Nr. 18. We Lwowie Sobota dnia 18. Stycznia 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologi 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 16. stycznia.

Dekadentyzm w literaturze jest na wszelki sposób inny i inaczej wygląda, aniżeli w polityce. W piśmiennictwie można o nim rozmaite zdania, mogą się znaleźć umysły, którym ten kierunek dekadentyczny podoba, i muszą nawet być, inaczej nie mogliby istnieć dekadenci i nie mogliby się pysznić swoim kierunkiem — ale w życiu politycznem nie ma chyba o tem dwóch zdań. Dekadentyzm w polityce jest dekadencją, czyli — mówiąc po prostu — upadkiem i zanikiem. W takiem stadjum znajduje się obecnie stronnictwo niemiecko-liberalne w Przedlitawji. Wszędzie na całej linji bojowej i we wszystkich centrach politycznych stronnictwo to upada i ma jedynie do zanotowania same porażki i klęski. We Wiedniu istnienie Niemców liberalnych jako stronnictwa politycznego, zawisło jedynie od miary życzliwości i łaski rządu; w Czechach ostatnie wybory do sejmu dowiodły, że teren ich zupełnie podminowany przez agitację niemiecko-narodową; na Morawie organizuje się właśnie stronnictwo niemiecko-ludowe dla podjęcia na całej linji walki ze stronnictwem niemiecko-liberalnem; w Styrji ostatni reprezentant liberałów, poseł Lorber, otrzymał w ostatnich dniach całą kolekcję wotów nieufności; w Górnej Austrji odbywa się właśnie wybór uzupełniający do rady państwa, przy którym „postępowy" kandydat nie ma odwagi deklarować się jako kandydat zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej, a w końcu zwiastuje biuletyn z Vorarlbergu, zamieszczony w *Deutsche Zeitung*, upadek i rozpadnięcie się stronnictwa liberalnego w tymże kraju koronnym. Harmonja i zgoda zerwane — powiada narodowy organ niemiecki — i walka rozpoczęta. We Vorarlbergu nie zostanie już wybrany żaden liberał, przysięgający na artykuły wiary zjednoczonej lewicy. Nie ma tam już wogóle stronnictwa liberalnego, a żywioły radykalne przechodzą do obozu socjalno-demokratycznego. Inni stoją wprawdzie przy sztandarze narodowym, ale chcąc nie chcąc muszą się uzbroić w rezygnację — a to wszystko dzisiaj stało się. Nie wrogowie swojej potęgi, ale sami liberali zniszczyli krajowe stronnictwo liberalne. Niechaj się dzisiaj nikt nie łudzi. Początkowo nie brano tego na serjo, a stopy liberałów z musu coraz bardziej się zacieśniały. Także w prowincjach dojdzie do tego, że wszystkie stronnictwa antiliberalne złączą się do wspólnej walki ze zjednoczoną lewicą niemiecko-liberalną. Być może, że organ uprzywilejowanej niemieckości trochę przesadza — ale to, że stronnictwo przez wszelki sposób dawno reprezentantka siły i władzy — zjednoczona lewica — w srogiej jest dekadencji.

* * *

W ostatnich dniach odbyły się w Alzacji i Lotaryngji w dwóch okręgach wybory uzupełniające do parlamentu i obydwa wybory wypadły na korzyść stronnictwa protestu. W Metzu wybrano Piérson'a, w Diedenhofen Charton'a. Rzeczą charakterystyczną jest, że obaj kandydaci byli forytowani przez rząd. Obok bowiem kierunku reprezentowanego przez protestowiczów w obu okręgach wyborczych, jedno tylko jeszcze stronnictwo wchodzi w rachubę: socjalni demokraci. Zrobili oni w ostatnich czasach w obu tych miastach znaczne postępy. Niemcy osiedli tam po zaborze nie uważali nawet za stosowne własnych postawić kandydatów i wstrzymali się od głosowania. *Vossische Zeitung* uważa ten rezultat za tem bardziej pożałowania godny, o ile on się wydarzył w roku jubileuszowym i w dwadzieścia pięć lat po wcieleniu Alzacji i Lotaryngji do państwa niemieckiego i bezpośrednio po wielkich patrjotycznych uroczystościach, święconych na polach walki pod Metzem. Organ niemiecki powiada, że dwadzieścia i pięć lat germanizowano, a jest się dzisiaj na tem samem miejscu, na którem się było u początku tej czynności. Byłoby wobec tego na czasie zadać sobie wreszcie pytanie, w czem właściwie błąd polega? W osobach zapewne nie, a więc w systemie. Dozwolono istnieć starym francuskim ustawom, o ile one były wygodne dla rządu. Już w tem leżał zaród choroby chronicznej, natomiast nie szczędzono rozmaitych zakazów, dotyczących prawa zgromadzania się i wydawania gazet. Osławiony paragraf o dyktaturze ciągle jeszcze istnieje w pełnej mocy obowiązującej. Rząd powinienby wreszcie dojść do przekonania, że Alzacja i Lotaryngja nie może wiecznie pozostawać w stanie wyjątkowym — a zatem powinno się rozpocząć świeżo pracę z — nowym kursem. Jak na rok jubileuszowy przyznać należy, że doświadczenia nie zbyt miłe.

* * *

Moc zwycięstw odniosły już wojska hiszpańskie, pozostające pod wodzą „małego marszałka" Martineza Camposa nad powstańcami kubańskimi — ale tylko na papierze. Uchodziło to przez dłuższy czas, ale zdaje się, że to długo już trwało. Dopiero przed dwoma tygodniami hiszpańscy jenerałowie mieli zniszczyć całą potęgę powstańców w prowincji Matanzas, a gdy powstańcy utrzymywali przecież swoje stanowiska, tyle z Madrytu podawano szczegółów zwycięskich, że wreszcie zaczęto Hiszpanom wierzyć. Ale ostatecznie okazuje się przecież, że prawda była po stronie powstańców. Dzisiaj stoją oni pod stolicą wyspy, a jej upadek oddałby w ich ręce wszystkie bogate zasoby wojenne, zebrane przez Hiszpanów. Miasto Hawannah broni 20.000 wojska i 40.000 uzbrojonych obywateli, ale właśnie w tej ostatniej sile mieści się okoliczność wielce niepokojąca, bo nikt nie jest w stanie ręczyć za to, że owych 40.000 obywateli uzbrojonych naraz się nie namyśli i nie przejdzie od razu do obozu powstańczego. Wykluczoną ta ewentualność nie jest. Na razie donoszą w tej chwili ze strony oficjalnej, że po ostatnich starciach „bandy" powstańców się podzieliły i że je armja marszałka ściga, by przeszkodzić ponownemu ich złączeniu się. Część dowództwem Maceo zdąża ku północy, druga część pod wodzą Gomeza ku prowincji Pinar del Rio. Z innych części wyspy, prócz pojawienia się małych oddziałów powstańczych, które niszczą koleje, rabują i palą, nie ma nic więcej do doniesienia. Takie wiadomości otrzymują ambasady zagraniczne od rządu hiszpańskiego. Jeżeli one mają działać uspokajająco, wówczas doprawdy pożądaćby można Hiszpanom — umiarkowania i wstrzemięźliwości. Do Nowego Roku przyrzekł „mały marszałek" uspokoić wyspę i zaprowadzić ład, ale termin ten już minął, ale nic jeszcze nie słychać o zgnieceniu powstania. Nawet do rozstrzygającego starcia Hiszpanie nie mają szczęścia. W pochodzie swoim nie mogą jakoś natrafić na powstańców. Martinez Campos szuka na prawo, to z pewnością Maceo i Gomez idą na lewo, wojska królewskie są na przedzie, to powstańcy w tyle. Jakże tu może przyjść do walnej bitwy? Potrwa zatem jeszcze trochę, zanim naczelny dowódca wojsk hiszpańskich urzeczywistni swoje dumne: *Quos ego.*

Projekt ustawy o konkurencji kościelnej.

Zapowiedziane przez księcia namiestnika przedłożenie rządowe z projektem ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia ustawy o konkurencji kościelnej, złożone już zostało do laski marszałkowskiej.

Według tego projektu kościoły filjalne, przy których jest eksponowany samoistny duszpasterz, wolne są od konkurowania z własnym dochodem lub majątkiem zakładowym na rzecz kościoła macierzystego i parafji macierzystej.

Do wydatków na pokrycie kosztów, stawiania, utrzymywania i najmowania budynków kościelnych i plebańskich, przyczyniać się mają także katolicy tego samego obrządku, niezamieszkali w okręgu parafjalnym, oraz osoby prawne, (skarb państwa, fundusz publiczny, gmina) spółki i stowarzyszenia.

Jeżeli w okręgu parafjalnym — wyjąwszy gminę, w której jest macierzysty kościół parafjalny — znajduje się publiczny kościół filjalny, utrzymywany przez parafian należących do filjalnego związku parafjalnego, obowiązani są ci ostatni — o ile nie ma osobnej umowy — w miarę zachodzących okoliczności do konkurencji na rzecz macierzystego kościoła parafjalnego w kwocie, którą oznaczy władza orzekająca, która jednak nie może przenosić jednej trzeciej części, wydatków wymaganych. W każdym jednak razie nie może dodatek konkurencyjny przypadający na filjalistów przewyższać dodatek, któryby na nich przypadł, jeżeliby w stosunku do opłacanej należytości podatków bezpośrednich byli obowiązani przyczyniać się w równej mierze z resztą parafian okręgu parafjalnego do pokrycia całego wydatku na kościół macierzysty. Do pokrycia wydatków na mieszkanie i gospodarcze budynki parafji macierzystej mają oni w równej mierze przyczyniać się, jak reszta parafian okręgu parafjalnego.

Jeżeli przy kościele filjalnym, utrzymywanym przez należących do niego parafian, jest stale ustanowiony osobny ekspozyt do samoistnego wykonywania duszpasterstwa, natenczas parafianie należący do tego filjalnego kościoła są wolni od obowiązku konkurowania na rzecz macierzystego kościoła parafjalnego, — od obowiązku konkurencji na rzecz parafjalnych budynków mieszkalnych i gospodarczych wolni są oni jednak tylko w tym przypadku, jeżeli budynki takie dla duchownego przy ich kościele filjalnym ekspanowanego z własnych funduszów wystawili i z własnych funduszów je utrzymują.

Publiczne kościoły filjalne w okręgu parafjalnym się znajdujące, oraz budynki mieszkalne i gospodarcze dla ekspozytów stale przy nich ustanowionych do samoistnego sprawowania duszpasterstwa, mają — o ile nie istnieją inne prawne zobowiązania — stawiać i utrzymywać parafianie, należący do filjalnego okręgu parafjalnego przy pomocy właściwego majątku kościelnego i innych zobowiązań.

W projekcie rządowym uregulowaną również została kwestja pokrycia wydatków z odprawieniem liturgji połączonych, jakoteż wydatków na utrzymanie sług kościelnych. Jeżeli na te cele nie wystarcza bieżący dochód kościelny, wówczas paroch, a względnie duchowny sprawujący samoistnie i stale duszpasterstwo, otrzyma na pokrycie tych wydatków od parafian kwotę ryczałtową, która łącznie z pokryciem z bieżących dochodów nie może przenosić 100 zł. rocznie. Postanowienie to odnosi się zatem tak do obrządku łacińskiego, jak i greckiego katolickiego.

Korespondencje.

Wiedeń, 15. stycznia.

(Dymisja hr. Thuna a czesko-niemiecka ugoda. — Wybory do rady miejskiej).

Dymisja hrabiego Thuna, o której telegrafowałem wam natychmiast po jej wniesieniu, dominuje ponad wszystkiemi innemi wydarzeniami. Hrabia Thun uznał wreszcie sam, że znajduje się w położeniu, z którego niema innego wyjścia jak dymisja. Nie pora dziś sądzić o działalności tego męża stanu, trudno jednak nie wyrazić zdania, że gdyby hr. Thun o kilka tygodni wcześniej usunął się był w życie prywatne, spokój wewnętrzny monarchji nie mało byłby na tem skorzystał.

A jednak i dziś jeszcze mieć można na przyszłość jak najlepsze nadzieje. Osoby znające doskonale zakulisowe tajemnice stronnictwa niemiecko-liberalnego w Czechach, opowiadają, że raptownie objawiana miłość tego stronnictwa ku hrabiemu Thun bynajmniej nie była powszechną. Przeciwnie znaczna i to najpoważniejsza część stronnictwa opierała się wszelkiemu solidaryzowaniu się z niepopularnym namiestnikiem, a znana elukubracja *Bohemii* spotkała się z wcale poważną opozycją w własnym obozie. Dziś, kiedy hr. Thun ustąpił, górę weźmie niewątpliwie prąd rozważniejszy i ugoda ze strony Niemców nie dozna zbyt wielkich trudności. Rozumie się samo przez się, że Niemcy na równi z Czechami strzedz muszą słusznych praw swego narodu, zasadniczych jednak przeszkód z tej strony obawiać się już niema powodu. Oczywiście trudno łudzić się nadzieją, by w bieżącej sesji dało się załatwić coś więcej ponad platoniczne deklaracje, w każdym jednak razie zarówno wniosek adresowy Herolda jak i wniosek co do kurji narodowych Russa spoczną prawdopodobnie w komisji *ad feliciora tempora*, to jest dopóki nie zdarzy się możliwość traktowania tych spraw za wzajemnem porozumieniem się. Na razie wystarczy i to, jeżeli tylko — jak również spodziewać się można — do końca sesji omijane będą wszelkie kwestje natury drażliwej. Właściwe zbliżenie się Czechów do Niemców a jednych i drugich do rządu, odbyć się powinno w izbie poselskiej, nie ulega też wątpliwości że po odbudowaniu usunięcie się hr. Thuna zbliżenie się to nastąpi. Co do stanowiska szlachty feudalnej wobec rządu nie zajdzie rzeczywiście żadna zmiana. Z drugiej strony organa szlachty konserwatywnej przez cały czas lojalnie popierały ugodę i nie solidaryzowały się z hr. Thunem nawet w chwili, kiedy dzienniki opozycyjne uderzały przeciw całą sprawę, jako walkę osobistą namiestnika w Czechach przeciwko prezydentowi gabinetu. Wystarczy zresztą przypomnieć, że w sejmie hr. Boucquoy zajął stanowisko wręcz sprzeczne ze stanowiskiem zajętem przez hr. Thuna. Co do hr. Hohenwarta wreszcie wiadomo, że nikt goręcej od niego nie pragnie czesko niemieckiej ugody i nikt pod tym względem lojalniej nie popiera usiłowań rządu.

Zestawiwszy wszystkie dane, dochodzi się do wniosku, że sprawa ugodowa znajduje się znów na dobrej drodze i jakkolwiek sangwiniczne nadzieje nie są bynajmniej jeszcze na miejscu, okoliczności w każdym razie nie usprawiedliwiają także i pesymizmu.

* * *

Jak wam już telegraficznie doniosłem, rozpisanie wyborów do wiedeńskiej rady miejskiej dozna znacznej zwłoki — chyba antisemici rozmyślą się i cofną wniesione do trybunału administracyjnego i do trybunału państwowego zażalenia. Taki obrót sprawy nie jest niemożliwym. Natychmiast po wniesieniu owych zażaleń, oświadczyła wszakże antisemicka *Deutsche Ztg.*, że antisemici gotowi są cofnąć zażalenia, skoro rząd ogłosi termin wyborów. Rzecz prosta, że rząd udać się nie mógł na transakcję, z której wynikałoby, że obawia się wniesionych zażaleń. Nie wiem jakie są w tej mierze zapatrywania rządu, sądzę jednak, że rząd, który mimo wniesionych przeciw rozwiązaniu dawnej rady zażaleń rozpisałby nowe wybory, postąpiłby w wysokim stopniu nietaktownie, bo windykowałby niejako dla siebie nieomylność. Wszakże wykluczoną nie jest możliwość, że najwyższe władze sądowe zażalenie uwzględnią, a wtedy wybór nowej rady byłby zupełnie nielegalnym. Z powyższego wynika więc jasno, że wybory odbyć się mogą dopiero po załatwieniu zażaleń przez obydwa najwyższe trybunały.

Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego dr. Lueger, któremu wszystkie te okoliczności wszakże były znane, zdecydował sie na wniesienie zażaleń, a przedewszystkiem, **d l a c z e g o u c z y n i ł t o t a k p ó ź n o**, bo w chwili, kiedy lada dzień oczekiwano rozpisania nowych wyborów. Trudno pozbyć się podejrzenia, że trybun z Margarethen postąpił tak z umysłu, ażeby wybór przewlec i na długi czas jeszcze pozostać na bardzo w tym razie wygodnem stanowisku opozycyjnem.

Przedewszystkiem nie bez podstawy obawiać się musi dr. Lueger przy nowych wyborach utraty pewnej ilości mandatów antisemickich, a faktem jest, że utrata chociażby kilku mandatów wywołałaby w mozaikowo złożonem stronnictwie antisemickiem wielką dezorganizację. Dalej antisemici, gdyby nawet — co jest zresztą prawdopodobieństwem — zachowali większość, w niemałym znaleźliby się ambarasie co do sprawy wyboru burmistrza. Wybrany ponownie dr. Lueger, przyjmując mandat, zmusiłby ramiona rady, a przesto okazałby już całkiem dowodnie, że osobista ambicja góruje u niego po nad interesem stronnictwa i po nad interesem autonomji gminy. Odrzucając znów mandat, wywarłby przywódca antisemitów wrażenie, jakoby kapitulował wobec rządu, co po szumnej zapowiedzi walki na noże, niechybnie okryłoby go śmiesznością. Woli więc oczywiście przedłużyć swą rolę przywódcy opozycji i upajać się wonią palonych na jego cześć kadzideł.

Rola, jaką w tej sprawie odgrywa dr. Lueger, tak jest przejrzysta, że zrozumieć ją muszą nawet najbardziej zaślepieni z jego zwolenników, nie jest zatem wykluczonem, że pod presją opinji publicznej przywódcy antisemiccy cofną zażalenia i stolica państwa otrzyma wkrótce zarząd autonomiczny, który jej się z prawa należy.

Adin.

Sejm krajowy.

(*9. posiedzenie I. sesji VII. perjodu*).

Lwów 17. stycznia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stały głównie pierwsze czytania sprawozdań i wniosków. Przedłożenie rządowe o zmianie niektórych postanowień ustawy konkurencyjnej odesłano do komisji administracyjnej, petycję Bostratyna w sprawie kosztów szpitalnych oddano komisji budżetowej, a sprawę kolei Jaworzno-Piła oddano komisji kolejowej.

Następnie uzasadniali swe wnioski pp. Bernadzikowski, Zajączkowski i Ostapczuk; wnioski te odesłano do odpowiednich komisyj.

W dalszym ciągu udzielono prawa poboru myta wydziałowi powiatowemu wielickiemu (droga wielicko-świątnicka) i powiatowi rzeszowskiemu (droga Przybyszówka-Zgłobiec). Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku p. Merunowicza przyjęto do wiadomości. O sprawie tej pomówimy osobno. W załatwieniu sprawozdania komisji górniczej uchwalono:

1. Sejm wzywa rząd: ażeby czyniąc zadość nieodzownej potrzebie dostarczenia kopalniom nafty i wosku ziemnego odpowiednich dozorców i kierowników robót, przyczynił się dostatecznymi środkami do zorganizowania niższych szkół górniczych, dotąd wyłącznie kosztem kraju utrzymywanych.

2. Sejm poleca wydziałowi krajowemu prowadzenie z rządem dalszych rokowań, mających na celu przez zarządzenie badań naukowych i przez ustanowienie specjalnego komitetu dla zbadania warunków bezpieczeństwa w kopalniach wosku ziemnego i nafty, zmniejszyć ilość nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się w tych kopalniach.

3. Sejm wzywa rząd: ażeby przy sposobności układów z Węgrami o odnowienie przymierza handlowo-cłowego, powziął takie postanowienia, któreby usunęły import falsyfikatu naftowego kaukaskiego jako szkodliwego dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicji, oraz uzyskał silniejszą ochronę dla pobocznych produktów destylacji nafty.

W sprawie tępienia myszy polnych uchwalono odnośnie do wniosków sprawozdawcy (St. hr. Dieduszycki):

1) Sejm otwiera wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1896 w kwocie 5.000 zł., celem pokrycia kosztów dalszych prób i doświadczeń w tępieniu myszy polnych przedsiębranych.

2) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, by poczynił starania, aby rząd w roku bieżącym przyczynił się kwotą najmniej 5.000 zł. wynoszącą do dalszego prowadzenia prób i doświadczeń w tępieniu myszy polnych.

3) Sejm poleca wydziałowi krajowemu, by się postarał o wydanie projektowanego rozporządzenia ministerjalnego, aby równocześnie przygotował podstawy i materjały potrzebne do stworzenia ustawy o przymusowem tępieniu myszy polnych.

---

(59)

JERZY EBERS.

KLEOPATRA

powieść historyczna.

Przetłumaczył z upoważnienia autora

TEOFIL SZUMSKI

(Ciąg dalszy.)

W drugim pokoju zażądał od niej dokładnego sprawozdania o Barinie i co jej groziło. Odbywszy z nią następnie naradę, jakby z równą sobie, podał jej na pożegnanie rękę i rzekł:

— Jeżeli się powiedzie przeprowadzić ją niepoznaną do świątyni Izydy, to ciemności te mogą się przebrazić w brzask jasny. W pierwszej godzinie po zachodzie słońca zastaniecie mię już w przybytku bogini. Robić tam będę pomiary. Jeżeli twierdzisz, że niebiosa uczuwają nakoniec współczucie i litość dla śmiertelników, których doprowadzą aż nad brzeg przepaści, to masz może i słuszność tym razem. Taki tu zachodzi dziwny zbieg okoliczności, że słuchacze nie chcieliby wierzyć opowiadającemu prawdę.

Skoro Ezopjon wyszła, powrócił Gorgjasz do pokoju przyjaciela i prosił wyzwoleńca, ażeby ze swoją barką był w pogotowiu w takiem miejscu wybrzeża, które wskaże mu dokładnie.

Przyjaciele pozostali nareszcie bez świadków. Gorgjasz obarczony był zajęciami, musiał atoli wyrazić Dionowi zdziwienie swoje wobec spokoju, z jakim się zachowywał.

— Jak gdyby szło o spożycie ostryg na Kanopus — dodał i potrząsł głową na znak zdumienia.

— Cóż dziwnego? — odparł Dion. Wam artystom uskrzydlona wyobraźnia pokazuje przyszłość w takich barwach, jakie odpowiadają waszemu żywemu usposobieniu. Jeżli was upoi nadzieja, to z miłego ogrodu robicie niwy elizejskie, a skoro was nęka jaka obawa, to widzicie cały świat w płomieniach, gdy się tylko dach zapali. My zaś, którym Muzy nie towarzyszyły przy kolebce, którzy posługujemy się jeno rozważającym rozumem, ażeby służyć jak najlepiej i własnemu domowi i państwu, bierzemy okoliczności i stosunki, jakiemi są i traktujemy jako liczby w przykładzie arytmetycznym. Wiem o tem, że Barinie grozi niebezpieczeństwo. Mogłoby mię to doprowadzić do szaleństwa, ale widzę nad nią roztoczone skrzydła opiekuńcze Archibjusza i Charmjony, widzę dalej, że nieprzyjaciół zatrzymuje i poskramia obawa przed zastępem Muzeum, przed radą, której jestem członkiem, przed moją klientelą i dzisiejszymi wypadkami, które wzbraniają wywoływać niezadowolenie w łonie obywateli. Rezultat więc, który wynika z tych wszystkich wiadomych danych..

— Trafny będzie dopóty — przerwał mu Gorgjasz, — dopóki nie przybędzie nieobliczony nigdy czynnik, to jest namiętność — namiętność kobiety, a królowa należy pod tym względem do rodzaju niezawodnie silniejszego.

— Choćby i to przypuścić można, to jednak skoro powróci Marek Antonjusz, pokaże się, że zazdrość jej była na błędnej drodze.

— Chciałbym, ażeby nadzieja ta sprawdziła się. To też obawiam się tylko oszukanej, haniebnie okłamanej, sprowadzonej na błędne drogi Kleopatry, bo, jeżli weźmiemy ją samą bez doradców, to nie masz równej w dobroci graniczącej z dobrocią boską. Niewysłowiony jest urok, którym zniewala serca. A niezłomna siła jej umysłu! Powiadam ci Dionie!..

— Ej, przyjacielu! przerwał mu Dion z uśmiechem. Wysoko, widzę, lecą twoje życzenia! Od trzech lat prowadzę rachunki wulkanów w twojem sercu. Zdaje mi się, że doszliśmy do siedmnastej uwielbionej, ale ta ostatnia musi być podwójnie liczona.

— Niedorzeczność! — zawołał budowniczy, broniąc się. Czyliż nie wolno uznawać czegoś, co jest cudowne, wspaniałe, jedyne? Taką jest ona! Przedtem ujrzałem ją w blasku piękności takim...

— Że teraz wypada dobrze chronić oczy. A jednak mówiłeś przed chwilą z takim ogniem o swoim młodocianym gościu, o jej serdecznej przezorności, o uroczem spokoju Heleny wśród groźnych niebezpieczeństw...

Budowniczy przerwał mu niechętnie:

— Odzywasz się tak, jakgdybym miał zamiar odwołać choćby pół słówka z tego, com powiedział! Pomiędzy dziewicami Aleksandrji nie masz równej Helenie — ta inna zaś, Kleopatra — ona właśnie w podniosłym swym majestacie wyższą jest od zwykłych śmiertelników. Mógłbyś w tej chwili poskromić ten ironiczny uśmiech, który ci zawisł na ustach! Gdyby ci była tak jak mnie spojrzała w oblicze swemi wilgotnemi, pełnemi głębi nieokreślonej oczyma, dziwnym smutkiem płonącemi, i gdybyś był słyszał, jak się skarżyła, mówiąc o swojem nieszczęściu, to poszedłbyś dla niej ręka w rękę ze mną w ogień i wodę. Nie należę do ludzi łatwo ulegających wzruszeniu, a od śmierci ojca widywałem łzy tylko w oczach innych ludzi, ale gdy ona mówiła o mauzoleum, które mam dla niej zbudować, ponieważ los może ją zniewolić do szukania ucieczki w śmierci — to doprawdy straciłem panowanie nad sobą. Gdy zaś potem zaliczyła mię do przyjaciół, na których liczyć może i wyciągnęła ku mnie rękę, boską rękę.. no, śmiej się, śmiej, jeźliś tak odważny — to porwała mię nie wiem jaka siła i rzuciła na kolana. Kiedym zaś całował jej rękę, to kto wie, czy nie zrosiły ją łzy moje. Nie wstydzę się tego wzruszenia, i zdaje mi się, że od chwili, w której dotknąłem ustami tej bladej, małej ręki niebianek, że usta moje są uświęcone, i że ta ręka miała jakąś osobliwą jej właściwą wymowę, a teraz widzę ją wszędzie w którąkolwiej stronę spojrzę.

Kończąc, odgarnął Gorgjasz włos bujny z czoła, wzruszył głową, jakby niezadowolony z siebie i kończył spiesznie odmiennym tonem:

— Nieodpowiedni atoli czas wybrałem na takie wynurzenia. Mówiłem o mauzoleum, którego wzniesienia życzy sobie królowa. Życzy sobie już rano jutro widzieć pierwszy zarys ogólny. Jakoż rzecz ta przedstawia się już oczom moim. Życzy je sobie mieć przybudowane do świątyni Izydy, swojej bogini... Ja proponowałem wielką świątynię na Rakotis przy Serapeum... Odrzuciła jednak tę propozycję... Chciała, by mauzoleum stanęło tuż przy pałacu na Lochjas. Zwróciła uwagę na świątynię przy zakątku Muzem. Ale tam był zawadą dom Dydymusa. Jeżeliby można było pomyśleć na tem miejscu plac wolny, to uszłoby, bo możnaby drogę przełożyć przez ogród starego może nawet wzdłuż morza. Mogliśmy uzyskać miejsce dla budowli olbrzymiej i byłoby pozostało miejsce i na ogród jeszcze. Ale przywiązanie starego do ogrodu, a potem wstręt królowej do kroków gwałtownych, krzywdzenia starca... Ona sama jest sprawiedliwą i wiodą ją, doprawdy nie mogę odgadnąć, jakie i czyje przedstawienia... Oglądnąłem się tedy za innem miejscem, lubo widziałem, jak bardzo pragnie grobowca obok świątyni Izydy. Tam tedy, powiedziałem to już tej małej, czarnej czarownicy pozwolili niebianie, czy bóstwo, czy los, czy jak tam się nazywają te ślepe potęgi kierujące losami świata, pozwoliły na wypłatanie psikusa, z którego wypłynie ratunek dla was, dla królowej w tych ciężkich czasach.

— Człowieku! człowieku! — przerwał mu Dion. Dokąd też ciebie nie zaprowadzi jeszcze ta nowa namiętność? Tam grzebią ziemię niecierpliwe rumaki, czekając, rychło li odjedziesz, obowiązek wzywa najwierniejszego z ludzi w spełnianiu go, a ty jak prorok rozwodzisz się w zagadkowem wieszczeniu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

W sprawie etatu urzędników wydziału krajowego (referent dla spraw rolniczych) uchwalono:

1. Sejm uchyla uchwałę swoją z dnia 29. listopada 1890, mocą której powiększył etat urzędników wydziału krajowego o jednego urzędnika referenta dla spraw rolniczych.

2. Sejm pomnaża etat urzędników konceptowych wydziału krajowego o trzy posady fachowo rolnicze, a mianowicie:

a) jednego z rangą i poborami sekretarza wydziału krajowego;

b) jednego z rangą i poborami wicesekretarza wydziału krajowego;

c) jednego z rangą i poborami koncepisty wydziału krajowego.

Nastąpiło sprawozdanie komisji drogowej z petycji rady powiatowej w Rzeszowie o subwencję na przełożenie i rekonstrukcję drogi Tyczyn-Jawornik.—Petycję przekazano wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia po myśli okólnika wydziału krajowego normującego warunki, pod jakimi udzieloną być może subwencja.

Odnośnie do wniosków komisji sanitarnej w przedmiocie utworzenia dalszej serji okręgów sanitarnych w roku 1896, uchwalono.

1. Sejm upoważnia wydział krajowy do utworzenia w roku 1896 dalszych 23 okręgów sanitarnych w powiatach.

2. Sejm postanawia wstawić w preliminarzu krajowym na rok 1896 pod rubr. V. kwotę 18 000 zł. na koszta podróży lekarzy okręgowych tudzież subwencje dla powiatów przewidziane §. 12. ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. dz. u. kraj. tak dla istniejących już, jak i nowo powstać mających okręgów sanitarnych w roku 1896.

Wnioski i interpelacje.

P. **Styła** domaga się uchwalenia wezwania do rządu, aby jak najrychlej zniósł loterję liczbową.

P. **Wójcik** interpeluje komisarza rządowego w sprawie wydanego przez starostę krakowskiego nakazu wywożenia gnoju na pole, lub też oparkanienia oborników. (Było to zarządzenie zupełnie naturalne i właściwe, z powodu ostrożności przed cholerą).

Kronika sejmowa.

Petycje. Liczba petycyj, które wpłynęły do dziś dnia, wynosi 557. Między innemi była petycja lecznicy lwowskiej, instytucji, zasługującej na szczególną opiekę sejmu. Petycję tę — o której pomówimy obszerniej — poparł bardzo gorąco dr. Olpiński.

Urlopy. I na dzisiejszem posiedzeniu żaden z pp. posłów nie prosił o urlop. Swoją drogą wielu się samych absentowało.

Wyszło z druku obszerne „sprawozdanie z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych".

Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się o godzinie 10 m. 30. Koniec o godzinie 11 m. 35. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Z komisyj sejmowych.

Lwów 16. stycznia.

W komisjach sejmowych zapanowała od dwóch dni gorączkowa praca. Wiele referatów przeszło już przez uchwałę komisji, nad wieloma przeprowadzaną jest dyskusja — w przyszłym tygodniu nie powinno zatem braknąć materjału do obrad w pełnej izbie.

Najlepszym dowodem prac komisyj jest okoliczność, że w ostatnich dwóch dniach nie było wolnych sal komisyjnych i kilka komisyj obradować musiało w sali radnej wydziału krajowego, w salonie namiestnika i innych ubikacjach.

Ten brak sal komisyjnych dał nawet powód do zabawnej humoreski, która kursowała w kuloarach sejmowych.

Na tablicy umieszczonej w klatce schodowej gmachu sejmowego, zapisuje służba, o której godzinie i w której sali obradować mają komisje. Owóż jednego dnia obradowała w salonie namiestnika komisja emigracyjna, drugiego zaś dnia, polski klub demokratyczny. Służba napisała na tablicy kredą jednego dnia *„Emigracja u namiestnika"*, a drugiego dnia *„Klub polski demokratyczny u namiestnika"*. Posłowie przeczytawszy te ogłoszenia, puścili w kurs, że emigracja i demokracja poszły już do namiestnika.

* * *

Komisja emigracyjna w ostatnich dwóch dniach przeprowadziła i ukończyła jeneralną rozprawę nad kwestją emigracji ludu włościańskiego. Dla wygotowania sprawozdania w tym przedmiocie wybrany został subkomitet, w którego skład weszli pp. Pilat, Stanisław Dzieduszycki, Wachnianin, Merunowicz i Kramarczyk.

W komisji szkolnej referował dziś rektor Balzer o sprawozdaniu rady szkolnej kraj. w przedmiocie szkół średnich. Po przeprowadzeniu nader poważnej dyskusji, uchwalono dotąd rezolucje do rządu z wezwaniem, o założenie nowego gimnazjum we Lwowie, oraz szkół realnych w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju.

Dalszy ciąg obrad nad tym przedmiotem odbędzie się jutro.

W komisji budżetowej załatwiano już kilka rubryk budżetu oraz kilka drobniejszych sprawozdań.

Nadto po kilka sprawozdań załatwiły komisje: administracyjna. bankowa, drogowa, sanitarna, górnicza i gospodarstwa krajowego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 18. stycznia.

O godz. 6. wieczorem w Czytelni dla kobiet odczytanie nowego utworu S. Duchińskiej p. t. „Jan Kochanowski i Zygmunt August."

O godzinie 7½ wieczorem walne zgromadzenie członków Tow. śpiewackiego „Echo."

W Kole literacko-artystycznem zebranie towarzyskie członków Koła.

W salach Tow. strzeleckiego wieczorek z tańcami urządzony przez Towarz. kupców i młodzieży handlowej.

W Kasynie miejskiem i w „Skale" wieczorki z tańcami.

W „Gwieździe" wieczorek maskowy. Początek o godz. 9. wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Historja jakich wiele" i „Rycerskość wieśniacza." Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Książę biskup krakowski **Puzyna** przybędzie w tych dniach do Lwowa, aby wziąć udział w pracach sejmowych. — Henryk **Sienkiewicz** wyjeżdża z synem do Algieru i resztę zimy przepędzi w Afryce. — Dr. Wincenty **Daniec** wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Brzozowie.

Kalendarz. Sobota (18.): Pryski p. Wschód słońca o godzinie 7. minut 51, zachód o godzinie 4. minut 31.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce (koguty), słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne i wodne.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, sandacze, wyrozuby, czopy, brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki.

Obiady. U hr. Stanisławów Badenich odbył się wczoraj trzeci obiad sejmowy, na który otrzymali zaproszenie pp.: Filip Zaleski, prezes Koła polskiego, Stanisław Madeyski, oraz 20 posłów.

U ks. namiestnikowstwa Sanguszków odbył się w czwartek dnia 16. bm. obiad, w którym wzięło udział dwudziestu kilku posłów.

Bal prasy. Wspólne posiedzenie wszystkich sekcyj komitetu, urządzającego bal prasy, odbędzie się w niedzielę dnia 19. b. m. o godzinie 12. w południe w małej sali ratuszowej Na porządku dziennym: sprawozdanie poszczególnych komisyj.

Wielka reduta, która się odbędzie w gmachu teatralnym w dniu 1. lutego r. b. na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich, rozpocznie się o godzinie dziesiątej wieczorem, gdyż w dniu tym nie będzie wcale przedstawienia. Zabawa odbywać się będzie w sali teatralnej i redutowej. W bocznych apartamentach urządzony będzie bufet. Przygrywać będą naprzemian dwie orkiestry. Wydawanie biletów do lóż i amfiteatru rozpocznie się w tych dnia h.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych powołał koncepistę weterynarji, Franciszka Ponickiego, ze Lwowa do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Konsulat rumuński ma być utworzony we Lwowie.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku rzymsko-katolickiego. Odznaczeni *exp. can.* ksiądz Aleksander Cisło, proboszcz w Tokach. — Jurysdykcję otrzymali: O. Michał Andrejczuk T. J. i O. Marjan Długosz z zakonu OO. Bernardynów.

Djecezja przemyska. Instytuowany ksiądz Wincenty Dąbrowski, kooperator w Dzikowcu na probostwo w Raniżowie. — Przeniesieni jako kooperatorzy: ksiądz St. Fróg, administrator w Raniżowie do Dydni; ksiądz W. Czajka z Dydni do Dzikowca.

Djecezja tarnowska. Prezentę na probostwo w Trzcianie otrzymał ksiądz St. Rzepecki, dotychczasowy administrator tejże parafji. — Zmarł w Królówce proboszcz miejscowy ksiądz Jan Wróbel w 41. roku życia a 18 kapłaństwa.— Administratorem osieroconej parafji został ksiądz Zygmunt Miętus, wikary miejscowy. — Konkurs na opróżnione probostwo rozpisany z terminem do dnia 12. lutego r. b.

Djecezja krakowska. Mianowani: ksiądz Stanisław Twardowski, proboszcz w Wieliczce, dziekanem wielickiego dekanatu; ksiądz Karol Harsche, proboszcz w Makowie, dziekanem makowskiego dekanatu i odznaczony *expositorio canonicali.* — Przeniesieni: ksiądz Piotr Marzec z Poronina do Liszek, ksiądz Józef Kozik z Trzebini do Poronina, ksiądz Michał Królikowski ze Sanki do Trzebini.

Dnia 21. grudnia r. z. otrzymało święcenie subdjakonatu jedenastu alumnów IV. roku seminarjum djecezjalnego; z zakonu OO. Franciszkanów: Kajetan Florek i Euzebjusz Pelc; ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców Jakób Kukliński; presbyterjat z zakonu OO. Augustjanów djakon Andrzej Styła.

Dnia 5. stycznia r. b. otrzymali święcenie mniejsze alumni III. roku, tonzurę zaś alumni II. roku.

Zmarli: ksiądz Doroteusz Swoboda, kapłan-jubilat z zakonu Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach; Ludwika Stojowska, ze zgromadzenia SS. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Zmiany w klerze zakonnym: Przełożonym klasztoru OO. Bernardynów w Dukli został O. Dominik Górski, w miejsce O. Kupca, przeniesionego do Kalwarji. We Lwowie kooperatorem ustanowiono O. Sergjusza Michnę z Leżajska.

Sól w oku. Telegramy, wysyłane na jubileusz zasłużonego redaktora *Dziennika Poznańskiego,* p. Franciszka Dobrowolskiego, dały powód *Warszawskiemu Dniewnikowi* do następujących uwag:

„Przeglądając długi spis tych depesz z życzeniami, nie możemy nie zatrzymać się na depeszy z Petersburga następującej treści: „Weteranowi-jubilatowi serdeczne pozdrowienia, najlepsze życzenia na przyszłość. *Włodzimierz Spasowicz, Hipolit Wawelberg, Erazm Piltz*". Że p. Dobrowolskiemu przesyła życzenia p. Piltz, to rzecz naturalna: powodowały go do tego, być może, jednakowość zajęcia i stanowisko redaktora; że do tego telegramu przyłączył się p. Wawelberg, to i to jest dopuszczalnem, gdyż p. Dobrowolski może w swoich sprawach pieniężnych być kljentem firmy bankierskiej p. Wawelberga; ale że w tem trójprzymierzu figuruje adwokat przysięgły Spasowicz, to naturalnie ta okoliczność nie może nie wywołać pewnego zdziwienia, gdyż każdemu jest wiadomem, że *Dziennik Poznański* stoi na czele zagranicznych gazet polskich, szczególnie wrogo usposobionych względem Rosji, i jest pierwszym szerzycielem najobrzydliwszych oszczerstw pod adresem rządu rosyjskiego i rosyjskich *diejatieli.* Mimowoli powstaje kwestja: o ile zgodnem jest z przepisami rosyjskiej etyki adwokackiej wyrażanie swej sympatji osobistości, która jest tak nieprzejednanym wrogiem Rosji; czy izba petersburgskich adwokatów przysięgłych uważa taki postępek jednego z członków swej korporacji jako nie posiadający znaczenia pod względem ogólnego charakteru zawodowej działalności, czy też uważać się będzie za uprawnioną do wyrażenia nagany temu, kto łączy swe nazwisko z jedną z demonstracyj, skierowanych przeciwko Rosji?"

A więc maleńka denuncjacja, która zapewne nie pozostanie i nie powinna zostać bez odpowiedzi ze strony p. Spasowicza. Czekamy!

Prezenta. Namiestnictwo nadało opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Łapczycy ks. Antoniemu Ptaszkowskiemu, łac. wikaremu w Gawłuszowicach.

Zmiana nazwy. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie donosi, że urząd pocztowy i telegraficzny w Miejscu, nosić będzie odtąd nazwę „Miejsce piastowe."

Miła okienko. Wczoraj wśród licznego orszaku pogrzebowego, dążącego ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski, znajdował się też niejaki p. L. T. Byłby on chętnie pospieszył dalej i zmarłej oddał w zupełności ostatnią przysługę, niestety jednak stanęła, a raczej spoczęło temu na przeszkodzie jakieś otwarte okienko, prowadzące do piwnicy, a znajdujące się w samym środku trotoaru koło hotelu Metropol. Pan L. T. ku wielkiemu swemu zdziwieniu stracił nagle świat z przed oczu i znalazł się w piwnicy. Na szczęście cały wypadek skończył się na tem, że p. L. T. zwichnął sobie palec.

*** Możeby magistrat zwrócił uwagę na to i nie pozwolił otwierać od piwnic okien, znajdujących się w jednym poziomie z chodnikiem, aby nie narażać przez to publiczności na nieszczęśliwe wypadki.

Tajemniczy wypadek. Z Białej donoszą dnia 15. b. m.: Żonę tutejszego urzędnika kolejowego p. M., przywieziono dziś do szpitala ciężko ranną w skroń wystrzałem z rewolweru. Pani M. odmawia wszelkich wyjaśnień, w jaki sposób otrzymała ranę. Z sędzią śledczym, który chciał ją przesłuchać, nie chciała rozmawiać.

Listy krakowskie. Uwagę dyrekcji poczt chcemy zwrócić na dziwny proceder z ekspedjowaniem listów do ostatniego pociągu krakowskiego. Do niedawna ekspedycja była urządzona w ten sposób, że o godz. dziewiątej wieczorem wybierano listy ze skrzynki w głównym urzędzie pocztowym, następnie do godziny pół do dziesiątej odbywało się sortowanie przesyłek, a około dziesiątej wysyłano je wózkiem na dworzec kolejowy do ostatniego pociągu, odchodzącego o trzy kwadranse na jedenastą. Tak działo się przez długi czas ku zupełnemu zadowoleniu osób, korespondujących z Krakowem. Publiczność wiedziała, że list do skrzynki w głównym urzędzie pocztowym należy wrzucić najpóźniej do godz. dziewiątej, a jeżeli ktoś z nieprzewidzianych powodów spóźnił się z wrzuceniem listu, mógł jeszcze korzystając z uprzejmości urzędników, nadać go wprost w ekspedycie na pierwszem piętrze do godz. wpół do dziesiątej. Przed kilku miesiącami stosunki te zmieniły się gruntownie wskutek zaprowadzenia nowego rozkładu jazdy, gdyż ostatni pospieszny pociąg krakowski przesunięto na godzinę jedenastą, minut trzydzieści i jedna. Zdawało się, że ta zmiana umożliwi publiczności nadawanie listów do Krakowa jeszcze później, aniżeli było dotychczas, jeżeli bowiem odjazd ostatniego pociągu uległ zmianie o trzy kwadranse, to można było wyprowadzić stąd zupełnie logiczny wniosek, że o tyleż później odbywać się będzie ekspedycja listów na dworzec. Stało się jednak coś wprost przeciwnego. Niedość bowiem, że nie zmieniono wcale ostatniego terminu wrzucania listów do głównej skrzynki pocztowej, ale w dodatku przeniesiono sortowanie listów, czyli t. zw. „ekspedyt" wprost na dworzec kolejowy, wskutek czego publiczności odciętą została możność nadawania listów w ekspedycie do godziny wpół do dziesiątej. Rezultat więc pozostał taki, że pociąg odchodzi teraz później, a listy trzeba wrzucać do skrzynki wcześniej, niż dotąd. Nie koniec jednak na tem. Podczas gdy z głównej poczty wybiera się ostatnie listy krakowskie o godz. dziewiątej, a nawet i wcześniej, z niektórych skrzynek wybierają je jeszcze o kwadrans na jedenastą i wiozą wprost na dworzec. Jestto kompletny chaos, w którym się człowiekowi trudno zorjentować. Na te anormalne stosunki użalają się oddawna sfery handlowe, dla których nie może być obojętnym fakt, iż każdy list krakowski, mający pójść ostatnim pospiesznym pociągiem, muszą nadawać na dwie i pół godziny przed jego odejściem, a w razie spóźnienia się o kilka minut, posyłać na dworzec kolejowy umyślnym posłańcem. Taki sam przyjemny los mają do zniesienia korespondenci krakowskich i wiedeńskich dzienników, zwłaszcza w okresie sejmowym. A nie należy zapominać i o tem, że pociąg krakowski rozwozi listy nietylko do samego Krakowa, ale do kilkudziesięciu miast i miasteczek, leżących na tej linji kolejowej. Sądzimy, że p. radca Seferowicz, który tyle już udogodnień wprowadził w zakresie pocztowym, zechce i w tym kierunku uwzględnić interesa ogółu, zwłaszcza świata handlowego, i jeżeli już nie da się przenieść ekspedytu napowrót z dworca do miasta, w takim razie zarządzi, aby przynajmniej o godz. wpół do jedenastej, czyli na godzinę przed odejściem krakowskiego pociągu, wybierano listy ze skrzynki na głównej poczcie i osobną karjolką wysyłano je na dworzec.

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była — 4·0°C., najwyższa — 1·9°C., najniższa — 6·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni o średniej prędkości 5 m/sek.; średnia temperatura pozostanie około — 5°C., niebo przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc. Opad, śnieg nieznaczny.

Szykany podatkowe. Od wiarogodnych osób dochodzą nas zażalenia, które do wiadomości władz podatkowych podać uważamy za obowiązek. Oto, mimo, że ktoś uiścił w całości podatki należne za rok poprzedni, nasyłają mu sekwestratorów, którzy nie zadowalając się dowodami uskutecznionej zapłaty, grożą zajęciem ruchomości i do urzędowego ich spisywania się zabierają. Łatwo chyba zrozumieć, że samo pojawienie się sekwestratora w domu spokojnego obywatela musi nieprzyjemne robić wrażenie, a cóż dopiero, gdy interwencja taka najmniejszej nie ma podstawy. Podobny wypadek zdarzył się niedawno u osoby zamieszkałej w jednej z gmin podmiejskich Krakowa. Dotknięty niemiłą wizytą nieproszonego gościa, fantowany obywatel udał się bezzwłocznie do urzędu podatkowego, gdzie stwierdzono, że skarb państwa w właściwym terminie otrzymał w całości wszystko, co mu się od danej osoby należało, — żalącego się zaś uspakajano tłómaczeniem, że „pomyłkę" prawdopodobnie spowodowało niewłaściwe „kontowanie" kwot podatkowych.

Otóż argument ten, zdaniem naszem, nietylko nie usprawiedliwia nikogo, ale wygląda wprost na ironję. Ludność nasza i tak nadmiernie opodatkowana i nie wiedząca nigdy, ile jej podatku wymierzą, ma chyba najzupełniejsze prawo żądać, aby jej przynajmniej oszczędzono szykan tam, gdzie wszelkim obowiązkom ze strony opodatkowanego uczyniono zadość. Do usunięcia tych szykan, jeśli się nie mylimy, przyczynić się miało znane rozporządzenie ministra skarbu Bilińskiego, widocznie jednak nie wszyscy i nie wszędzie do niego się stosują.

Pożar zniszczył w Kulikowie młyn, będący własnością p. Wejcie ha Kozaczka. Szkoda wynosi 30.000 zł. Przyczyną pożaru była nieostrożność właściciela młyna.

Lekarze w Przemyślu utworzyli sekcję Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Prezesem sekcji wybrano dra Alojzego Szalaya, b. lekarza sztabowego, wiceprezesem dra Dzikowskiego, sekretarzem dra Cichańskiego.

Zmiana własności. Kopalnie ropy p. Władysława Dębowskiego w Ropicy Ruskiej nabyło budapeszteńskie Tow. akcyjne.

Samobójstwo. W Krakowie otruł się, zażywszy około 30 gramów opjum, Bolesław Grabowski, rządca dóbr, liczący lat 24.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 16 stycznia 1896 roku przedstawia się w sposób następujący:

W Przemyślu pozostały z dni poprzednich 2 osoby, wyzdrowiały 2 osoby.

W Trembowli pozostała z dni poprzednich 1 osoba, zachorowało 3 dragonów, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby. — Razem pozostały z dni poprzednich 3 osoby, zachorowały 3 osoby, wyzdrowiały 2 osoby, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby.

Ustąpienie Orżewskiego. Z Wilna donoszą, iż ustąpienie jenerał-gubernatora Orżewskiego z zajmowanego stanowiska nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nastąpi to najprawdopodobniej równocześnie z postanowionem już zwinięciem jenerał-gubernatorstwa wileńskiego. Nowy minister spraw wewnętrznych p. Goremykin nie ma zbyt pochlebnego wyobrażenia o wielkorządcy litewskim. Zamianowanie wileńskim gubernatorem cywilnym p. Friesego nastąpiło wbrew woli Orżewskiego. Ten ostatni bardzo gorliwie forytował na tę godność p Gołołobowa, naczelnika wileńskiej kanceiarji jenerał gubernatorskiej. P. Friese — jak słychać — niezadowolony ze swego stanowiska w Wilnie, usilnie się stara o przeniesienie go w tymże charakterze do Rygi.

Tajną drukarnię rosyjską miano wykryć niedawno w Warszawie. Jak słychać — aresztowano wskutek tego około dwudziestu robotników.

Księżna Matylda Radziwiłłowa, matka adjutanta cesarza Wilhelma I., księcia Antoniego Radziwiłła, ukończyła onegdaj 90. rocznicę urodzin. Z tej okazji udał się cesarz Wilhelm wraz z małżonką, cesarzową Fryderykową wdową, oraz licznymi członkami dworu cesarskiego, do księżnej i wręczył jej przepyszny bukiet kwiatów. Księżna Matylda, która jest jeszcze stosunkowo dosyć czerstwą, wzięła udział w uczcie, którą z tego powodu wydała rodzina książąt Radziwiłłów.

Trzydziestolecie Bratniej Pomocy. W auli uniwersyteckiej odbyło się onegdaj posiedzenie obszerniejszego komitetu, który obradował nad sposobem uczczenia ubiegłego już trzydziestolecia Bratniej Pomocy. Po dwugodzinnych obradach uchwalono urządzić dwudniowy obchód jubileuszowy z końcem lutego. Dzień pierwszy przeznaczony będzie na wspólną koleżeńską pogawędkę dzisiejszych i byłych członków, drugi dzień wypełnią właściwe uroczystości jubileuszowe, rozpoczęte nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Nadto uchwalono wydać historję Bratniej Pomocy w latach 1861 do 1865, czyli z tych czasów, gdy Bratnia Pomoc była jeszcze stowarzyszeniem tajnem. Ułożenie dokładnego programu polecono ściślejszemu komitetowi.

Scena familijna. Anna Wachowa, żona dozorcy aresztów przy sądzie powiatowym miejsko delegowanym, zgłosiła się wczoraj na inspekcji policyjnej ze skargą na pasierba, dwudziestoletniego Wilhelma Wacha, który odgrażał się, że macochę zastrzeli, a sam pójdzie do Brygidek. Aby ochronić Wacha od Brygidek, zamknięto go na razie w zwykłym areszcie.

Wziął go na restaurację. Przed trzema miesiącami przybył do Lwowa Filip Müller, rzekomo restaurator ze Stanisławowa i zrobiwszy znajomość z Ozjaszem Weigerem, płatniczym, zamieszkałym przy ulicy Źródlanej pod l. 1, opowiedział mu, że obejmuje w Stanisławowie restaurację oficerskiego kasyna, na dowód czego pokazał kontrakt, zgodził go na płatniczego do wspomnianej restauracji i wyłudził od niego tytułem kaucji 200 zł. gotówką. Przed pierwszym grudniem r. z. napisał Müller do Weigera list, ażeby się zatrzymał jeszcze do 15., ponieważ dopiero dnia tego obejmie restaurację, a 12. napisał do niego drugi raz, by zgodził kucharza, kucharkę i chłopaka, dał im zadatek, nakupił naczyń kuchennych i z tem wszystkiem przyjechał do Stanisławowa. I temu życzeniu uczynił zadość Weiger, mimo, że wyciągnęło mu to z pularesu dalszych 25 zł., ale gdy już miał wybierać się w drogę, otrzymał od Müllera krótki telegram, aby nie przyjeżdżał. Widząc, że to zakrawa na oszustwo, pojechał Weiger dnia 15. grudnia r. z. sam do Stanisławowa i tu dopiero dowiedział się, że ów rzekomy kontrakt z kasynem oficerskiem był sfingowany, że Müller żadnej wogóle restauracji nie wydzierżawił, a wytumanione 200 zł. przegrał w karty. Wobec tego zażądał od inspektora policji miejskiej w Stanisławowie, aby przytrzymał Müllera, ten jednak odmówił mu, perswadując, że chce zaczekać, aż Müller innego żyda w ten sam sposób urządzi, a jemu odda jego pieniądze. Gdy jednak Weiger upierał się przy aresztowaniu Müllera, kazał mu inspektor policji czekać do następnego dnia, w którym Müller, widocznie przestrzeżony, umknął ze Stanisławowa.

Bal na dochód domu techników i Towarzystwa szkoły ludowej, nad którym protektorat łaskawie przyjęła marszałkowa Marja Brykczyńska i p. Leon Wierzbicki, dyrektor kolei państwowych, odbędzie się w Stanisławowie d. 26. bm.

Bal biały odbędzie się d. 29. bm. w salach Kasyna wojskowego. Zaproszenia wydaje komitet, którego biuro znajduje się Rynek l. 20 II. p.

Walne zgromadzenie gal. Towarz. muzycznego odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. o godz. 4. popołudniu w sali Towarzystwa (gmach teatru hr. Skarbka).

Walne zgromadzenie Tow. prawniczego lwowskiego odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. o godz. 6. wieczorem w lokalnościach Towarzystwa ul. Karola Ludwika l. 3.

Konkurs. Rada miejska w Dolinie rozpisała z terminem do końca lutego br. konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 350 zł.

Z życia towarzyskiego. We wtorek d. 14. bm. w kościele orm. kat. w Czerniowcach, odbył się ślub p. Kazimierza **Bohdanowicza** z Oszechlib, z panną Stefanją, córką pp. Grzegorzostwa **Ohanowiczów** z Czerniowiec.

Wsparcia dla rzemieślników. Dnia 19. lutego r. b. będą rozdane przez reprezentację miejską dwa wsparcia po 250 zł. z fundacji gminy król. stoł. miasta Lwowa, utworzonej w roku 1893 ku uczczeniu pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupstwa papieża Leona XIII, pomiędzy podupadłych bez własnej winy majstrów rzemieślniczych religji katolickiej, narodowości polskiej lub ruskiej — celem umożliwienia im dalszego prowadzenia rzemiosła i utrzymania rodziny. Pierwszeństwo do uzyskania tych wsparć mają obywatele miasta Lwowa, po nich przynależni do gminy lwowskiej, a dopiero w braku takich kandydatów mogą być uwzględnieni majstrowie tutejsi, którzy przynależą do innych gmin w Galicji.

Podania mają być wnoszone do reprezentacji miejskiej na ręce lwowskiej Izby stowarzyszeń rękodzielniczych najpóźniej po koniec stycznia r. b.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na weteranów z roku 1830/1 nadesłał p. dr. Wurst z Kałusza zebrane w kasynowem towarzystwie 3 zł 15 ct.

Na szkołę polską w Białej nadesłał tenże sam 2 zł. 50 ct.

Na budowę ruskiego teatru we Lwowie tenże sam 3 zł.

Zmarli Augustyna z Dydyńskich primo voto Łageńska, secundo **Radomyska**, obywatelka m. Krosna, zmarła w Krakowie. — Celestyn **Dubiecki**, b. obywatel ziemski z Wołynia, przeżywszy lat 73, umarł w Krakowie dnia 13. stycznia b. r — Zygmunt hr. **Lesser**, szambelan Ojca św. Leona XIII., kawaler wielkiego krzyża orderu św. Grobu, komandor orderu św. Sylwestra, zmarł w Genewie dnia 3. b. m. w 77 roku życia. — W Łęgach Szymborskich, koło Gorlic, zmarła 26 roku życia Marja z Siedleckich **Groblewska**, żona Kazimierza Groblewskiego, właściciela dóbr ziemskich. — W Białocerkwi zmarł Stefan **Mencel**, właściciel dóbr i fabryki maszyn rolniczych.

Rada miasta Lwowa.

(Jordan. — Odpoczynek niedzielny. — Interpelacja w sprawie dzierżawy gmachu skarbkowskiego — Wybór komisji reklamacyjnej. — Petycja rzeźników. — Subwencja dla weteranów wojskowych. — Kucie koni miejskich. — Roboty w parku Kilińskiego).

Lwów 16. stycznia. Przewodniczył p. prezydent **Mochnacki**. Zagaiwszy obrady zaprosił radę na uroczystość Jordanu, która odbędzie się w sobotę rano o godzinie 8. rano w cerkwi wołoskiej, a następnie oświadczył, iż wprawdzie postawił na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia dalszy ciąg dyskusji nad sprawą zmiany godzin odpoczynku niedzielnego, ale dziś punkt ten usunąć musi. Do prezydjum magistratu wpłynęło bowiem 12 memorjałów od rozmaitych stowarzyszeń, instytucyj, korporacyj i prywatnych osób. Memorjały te należy rozpatrzeć, aby nie czyniono potem zarzutów, iż rada kwestję zmiany godzin odpoczynku niedzielnego traktowała opieszale. P. prezydent wnosi przeto, aby rada memorjały owe przekazała sekcji II. i odroczyła dalszy ciąg dyskusji dopóty, póki sekcja II. ich nie przejrzy.

P. r. **Markiewicz** zgodził się z propozycją p. prezydenta, a nadto postawił szereg wniosków. Domaga się on: 1. aby sklepy z pieczywem, wędlinami, mięsem, wiktuałami, szynki i handle korzenne mogły być otwarte w niedzielę od godziny 7. do 10. rano; w czasie od godz. 10. rano do 3. po południu mają być wszystkie lokale przemysłu handlowego zamknięte, a praca w nich nie jest dozwoloną; 2. w godzinach po południowych w niedzielę można zezwolić na trzygodzinną pracę, a to odnośnie do kategorji handlu: handlom bławatnym, galanteryjnym, droguerjom itp. od godz. 3. do 6. popołudniu: handlom korzennym, szynkom, masarzom, piekarzom od 6. do 9. wieczorem; 3. gdyby dla której kategorji handlu zezwoliła władza przemysłowa pracować w niedzielę po południu dłużej niż trzy godziny, wówczas pracodawcy obowiązani są dawać swym pracownikom 24 godzinny odpoczynek co drugą niedzielę, albo dwa razy na tydzień w dni powszednie po 6 godzin; 4. targi publiczne mogą trwać w niedzielę tylko do godziny 10. rano; 5. fryzjerom wolno mieć otwarte ich pracownie w niedzielę do godz. 10. rano i od 6. do 9. wieczorem; 6. w magistracie m. Lwowa ma być w niedzielę praca biurowa ograniczona do koniecznej potrzeby inspekcyjnej tak, aby połowa urzędników magistratu miała co drugą niedzielę wolną.

Rada uchwaliła dyskusję odroczyć, a wnioski p. Markiewicza i owe memorjały, które wpłynęły do prezydjum, przekazała sekcji.

Jak wiadomo — na jednem z poprzednich posiedzeń rady r. dr. **Weigel** wniósł do pana prezydenta interpelację w sprawie wydzierżawienia gmachu skarbkowskiego i żądał bliższych informacyj. Delegaci gminy, zasiadający w radzie nadzorczej fundacji skarbkowskiej, pp. Michalski i Zima, zażądali od rady administracyjnej fundacji przedłożenia zawartego kontraktu radzie miejskiej, ale otrzymali odpowiedź, iż rada administracyjna tego nie uczyni, bo radzie miejskiej przysługuje tylko prawo wyboru dwóch członków do rady nadzorczej fundacji, a nie jakieś prawa nadzorcze. Odpowiedź ta nie zadowoliła dra **Weigla**. Twierdzi on, że delegaci miasta powinni zdać radzie miejskiej sprawę ze swych czynności i udzielić objaśnień w sprawie kontraktu, gdyż inaczej dają pole do rozmaitych domysłów.

P. r. **Michalski** odpowiedział na to, iż delegeci zdadzą w odpowiednim czasie sprawę ze swych czynności przed radą miejską. Dziś mowca nie chce zapuszczać się w długie rozprawy z dr. Weiglem, powie tylko to, że według urzędowych wykazów przedłożonych wydziałowi kraj., gmach skarbkowski przynosił dotąd rocznie czystego dochodu tylko 3000 zł. Dzierżawcy dali 30 000 zł., więc fundacja na tem zyskała, a nie straciła. Gdyby dr. Weigel w istocie chciał poznać treść kontraktu, to jużby mógł to dawno uczynić. Mógł go zażądać od hr Skarbka, a ten byłby mu go nie odmówił. Lecz widocznie dr. Weiglowi nie chodzi o zapoznanie się z kontraktem, tylko chce mieć powód do wnoszenia interpelacyj.

Przystąpiwszy do porządku dziennego dokonała rada wyboru komisji reklamacyjnej, w której skład weszli pp. Czapczyński, Getritz, dr. Dulęba i Reiss; przeszła do porządku dziennego nad petycjami rzeźników z nowej targowicy przy placu Bernardyńskim o zniżenie opłat za stanowiska, udzieliła korpusowi weteranów wojskowych subwencji w kwocie 100 zł., kucie koni miejskich oddała w przedsiębiorstwo p. Matjaszewskiemu i przyznała na wykonanie robót w parku Kilińskiego kredyt dodatkowy w kwocie 600 zł.

Na tem o godzinie 8. zamknięto posiedzenie jawne, a przystąpiono do tajnego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę przedstawienie rozpocznie „Historja

„Jakich wiele", komedja w 3 aktach Przybylskiego; zakończy „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego. Drugi występ pani Aleksandry Dąbrowskiej, primadonny opery warszawskiej, oraz występ pp.: Ireny Bohusównej, Henryka Rolanda i Józefa Szymańskiego; w poniedziałek po raz pierwszy „Szczęście w zakątku", sztuka Sudermann'a.

Henryk Melcer, laureat międzynarodowego konkursu rubinsteinowskiego w Berlinie, pianista i kompozytor zaliczający się obecnie do rzędu najnowszych i najświetniejszych gwiazd horyzontu muzycznego, daje koncert we Lwowie d. 24. bm. Zamówienia przyjmuje księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza.

„Wędrowca" nr. 2 wyszedł i zawiera: 1. Protektorka Bałuckiego. 2. Królowa serca, p. Czarodziejkę. 3. Wieliczka Montanusa. 4. Z nad Bałtyku, dr. Józefa Zawadzkiego. 5. Światła i cienie. 6. Na szerokim świecie. 7. Edward Lubowski p. Zalewskiego. 9. Nowe wynalazki. 9. Ambicja czy pokora, Bolesława Lutomskiego.

„Tygodnika Ilustrowanego" nr. 2 zawiera następujące artykuły: „Niepokojące pytanie" p. Marję Jarmund, „Szlakami poezji" p. C. Jankowskiego, „Aleksander Świętochowski", „War i Sawa" p. Z. Z. Sulimy.

Książka hrabiego Lellwy „Stosunki polsko-rosyjskie" wyszła przed niedawnym czasem w Lipsku w języku niemieckim i odznacza się wzorowym przekładem.

Z muzyki.

Koncert Śliwińskiego. — Występ pani Aleksandry Dąbrowskiej z Warszawy.

Zadanie krytyka wobec wirtuozów fortepjanowych dziś jest nierównie trudniejsze niż było przed laty. Dość na to sięgnąć myślą o jakie sześćdziesiąt lat wstecz, w czasy Chopina, Liszta, Thalberga, Clary Wieck i Mendelssohna aby zrozumieć, w czem różnica ta leży — same bowiem brzmienie tych imion przynosi już ze sobą całą odrębność różnych światów, różnych ideałów, różnych typów, a nawet biorąc rzecz ściśle fachowo — całą rozmaitość czysto technicznych środków. Dzisiejsi wirtuozowie fortepjanowi nie dążą już do żadnego celu, oni tylko korzystają z tych skarbów, które epoka miniona nagromadziła: każdy więc z nich musi dzisiaj posiadać wszystkie specjalne własności i środki tamtych, posiadać je chociażby tylko w pewnej dozie, ale zespolone wszystkie razem. Technikę doprowadzili do takiej wysokości, że się już o niej nie mówi; rutyna wirtuozowska u nich jednakowa, każdy gra program mniej więcej „ten sam": *ex officio* Bacha i Beethovena, z zamiłowania Schumana lub Chopina, wreszcie dla niezawodnego efektu Liszta. Nawet pod względem powierzchowności starają się zachować pewną jednakowość; elegancja zniwelowała ich, a typy charakterystyczne, o których czytamy w historji pierwszej połowy bieżącego stulecia, pojawiają się coraz rzadziej. Wobec tej wspólności cech, czyż nie trudno ich odróżniać i klasyfikować?

Właściwością, która dzisiejszych wirtuozów silnie odróżnia od dawniejszych, jest spotęgowana nerwowość, objawiająca się przedewszystkiem — w tempach. „Wszyscy grają dziś wszystko za prędko", oto przesadna może, ale mieszcząca w sobie ziarno prawdy charakterystyka, zrobiona przez nestora naszych muzyków na koncercie Śliwińskiego. Ojcem tego kierunku był Rubinstein, za nim zaś idzie większa część dzisiejszych pianistów, mających bezpośrednie lub pośrednie prawo uważania go za swego mistrza. Pianista dzisiejszy uzyskawszy już wszystkie techniczne środki, uzbrojony we wszystko, co mu zapewnia zwycięstwo, siadając do fortepianu wobec publiczności, poddaje się chwilowemu usposobieniu swemu i rozpoczyna się szybka gra wrażeń. Nie ma tu mowy o tem, co odpowiada w ogóle charakterowi wykonawcy, lub jego uzdolnieniu, tylko raczej o tem, co odpowiada jego chwilowemu usposobieniu. Dlatego trudno powiedzieć: gra najlepiej Bacha lub Beethovena, tego lub owego kompozytora; można raczej powiedzieć: tego wieczora grał te numera zachwycająco, cudownie, inne znowu chłodno, lub nawet niedbale. Któż nie pamięta naprzykład owych różnych „niedbałości" Rubinsteina, a zwłaszcza owych podwójnie chwytanych tonów, brutalnie uderzanego forte, lub bezwzględnie zastosowywanych pedałów?

Otóż i Śliwiński to jeden z plejady tych wirtuozów, ale artysta, wyrastający talentem ponad wielu; to nieodrodny syn rubinsteinowskiej szkoły, tylko z pewną przewagą elegancji i wdzięku. Dalekim mu spokój, obcą powaga klasyczna; sam nerwowy, pragnie przenieść swą gorączkę w nerwy publiczności, rozpuszcza całe orkany tego czynnika, który dziś nazywamy temperamentem, to znowu uspokaja ją kantyleną niesłychanie miękką, lub pieszczotliwemi karesami passażów, które jednak nie posiadają czystości dawnych romantycznych lilij i róż, tylko raczej bujność, barwność i puszystość modnych chryzantemów. Zachwyca więc słuchacza, porywa go, denerwuje i znowu otacza atmosferą salonowej noblesy.

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że po większej części dzisiejszy wirtuoz grać potrafi jednego wieczora lepiej Bacha, innym znowu razem Liszta lepiej. Otóż o Śliwińskim przedewszystkiem można powiedzieć, że najlepiej gra z reguły — drugą połowę programu; nerwowej bowiem naturze jego koniecznie potrzeba zawiązania pewnego węzła z publicznością. Trudno więc dość twierdzić stanowczo, że to lub owo odpowiada najdoskonalej naturze jego. Jeżeli jednakże mielibyśmy obowiązek za czemś z programu oświadczyć się najbardziej — o ile się tu daje — stanowczo, to oświadczylibyśmy się za — Chopinem. Zaprzeczą temu może zwolennicy tradycyjonalnego pojmowania Chopina, które znamy we Lwowie, dzięki Mikulemu, lepiej, niż ono jest znane w wielu innych miastach; jednakże daremna to rzecz, musimy się ostatecznie zgodzić na to, że tradycja ta, nie mając już dziś propagandy w świecie, musi nareszcie zaniknąć, zwłaszcza, że nie leży już w duchu dzisiejszym. Chopin pozostanie równie wielkim, jak był dotychczas mimo odmiennego pojmowania go przez wykonawców, bo przecież już bez porównania potężniejsze, niż kierunek, nadany przez niego samego grze fortepianowej, która była fenomenalnem zjawiskiem na tle ówczesnem, ale której dziś nikt już nie odtworzy, i która w kopji w każdym razie przestałaby być fenomenem. Śliwiński grał marsza żałobnego prześlicznie, wzniósł się w nim do szczytów poezji; pierwsza część sonaty, sama przez się niesłychanie nerwowa, również wywołała wrażenie niezwykłe. To samo powiedzieć można o etudzie a-moll, która jako kompozycja prędzej nam w fantazji może dać obraz wybuchu Wezuwjusza, niż szemrzącego strumyka, wskutek czego pojęciu Śliwińskiego nie możemy w tym razie nic zarzucić.

Obok Chopina stoi zdaniem naszem Carnaval Schumana ze swymi przepysznymi ustępami, dalej Liszt i Rubinstein.

Koncert Śliwińskiego we Lwowie miał fizjonomję niezwyczajną. Publiczności pełno, oklasków dużo, widocznego zachwytu bardzo wiele — ze strony zaś artysty na każdym kroku zadowolenie z przyjęcia i uprzejmość okazująca się w prawdziwie hojnem dodawaniu nad program. Bardzo to więc naturalne, że zamierza nas odwiedzić znowu wkrótce. Spotka go niezawodnie takie samo przyjęcie.

Od koncertu wirtuozowskiego do opery skok niezbyt ryzykowny — zwłaszcza, że nasza opera rzadko kiedy bywa czem innem, jak popisem mniej lub więcej szczęśliwych solistów. Oby tylko ci soliści przynajmniej przynosili ze sobą warunki artyzmu. Dotychczas nie wszystko w operze gładko poszło i w tym kierunku wczorajszy wieczór zalicza się jednak do szczęśliwszych o tyle, że p. Aleksandra Dąbrowska, mezzo-sopranistka z Warszawy, jako Favorita, odniosła sukces rzetelny i zasłużony. Głos to obfity, dźwięczny i donośny, szczególnie w górze posiada blask niemały. Artystka jest pewną i rutynowaną śpiewaczką, śpiewa z pewnym ogniem, gra, jak przystało na primadonnę stołecznej opery. Drobne szczegóły, jak forsowanie niskich tonów lub parę razy niepotrzebnie zastosowane portamenta cokolwiek przesadne, nie należą do rzeczy ładnych, ale wobec dobrej całości śpiewu schodzą na drugi plan.

Tenor p. Rosatti jeszcze nie pozbył się niedyspozycji (!) bo jednakowo tremoluje i jednakowo akcentuje tak trywialnie i tak płasko końcówkę każdej frazy i w ogóle każdą samogłoskę *a*, że chyba należy już wątpić, czy ta rzekoma niedyspozycja skończy się kiedy. O głosie jego bardzo trafnie powiedział jeden z kolegów sprawozdawców, iż przypomina trąbkę do strojenia, dodać jednak musimy, że biada temu, ktoby chciał stroić instrumenta według tego stroika, bo wszelkie różnice całych i półtonów musiałyby przepaść bez śladu. Wczorajszy Fernando śpiewał arję ciągle za nisko, a czyste i poprawne dźwięki wydobywał wtenczas tylko, gdy wkraczał na chwilę w wyższe pozycje partji.

Resztę ról śpiewali sami znani nam w „Faworycie" śpiewacy: Jeronim, Szymański i Karpiński, oraz pani Kasprowiczowa.

Tak więc mieliśmy trzecie z rzędu przedstawienie opery, dzięki któremu poznał Lwów bardzo odpowiednią dla swoich wymagań siłę artystyczną w osobie p. Dąbrowskiej. Co jednak dalej z operą będzie, gdzie zapowiedziane inne siły, gdzie odświeżony repertuar, gdzie orkiestra zorganizowana na nowo? Wszak to już połowa stycznia!

St. Niewiadomski.

Z Izby sądowej.

Telegram „Dziennika Polskiego".

Kraków 16. stycznia.

(*Zbrodnia usiłowanego szpiegostwa*).

Rozprawa rozpoczęła się na nowo dzisiaj o godzinie 9. rano.

Trybunał ogłosił uchwałę, odmawiającą wnioskowi obrońcy prof. dr. Rosenblatta o wezwanie do rozprawy, jako świadka, adwokata dr. Rösslera z Biały.

Następnie świadek Panajew jeszcze raz rozpoznaje Strumpfnera, przybranego tym razem w inną zarzutkę, przyniesioną również z jego kaźni. Panajew stwierdza teraz z całą stanowczością, że podczas pobytu w Michałowicach tę właśnie zarzutkę miał Strumpfner na sobie.

Jako świadek staje dalej p. Rafał Kindeforski, poborca austrjackiego urzędu cłowego w Węgrzcach. Zaprzysiężony, zeznaje z całą dokładnością.

Świadek poznaje Strumpfnera i stwierdza, że Strumpfner sam w miesiącu sierpniu lub wrześniu przybył na Czekaj, w pobliżu Michałowic, drugi raz przejeżdżał z kobietami, których świadek sobie nie przypomina. P. Kindeforski zeznaje, że Tierechowskij często jeździł do Krakowa, po wykryciu zbrodni zaprzestał tych wycieczek; podobno Tierechowskij ma być przeniesiony. Żona Sołowiewa także często jeździła do Krakowa, nieraz na całą noc; zapytana przez Kindeforskiego, dlaczego tak często jeździ, odpowiedziała, że jeździ do doktora, bo mąż chory; tymczasem p. Kindeforski wie dobrze, że Sołowiew, to „tęgi, wysoki Moskal". Raz nawet kazał p. Kindeforski rewidować Sołowiewową, ale nic podejrzanego nie znaleziono przy niej.

Obwiniony Strumpfner przeczy zeznaniom p. Kindeforskiego, jakoby kiedykolwiek jeździł na Czekaj. P. Kindeforski pozostaje przy swem zeznaniu.

Świadek Jan Mistal, stróż na rogatce austrjackiej w Węgrzcach, zeznaje znane szczegóły o usiłowanem przedostaniu się Kozerskiego z furą z komory rosyjskiej w Michałowicach; mimo wszelkich wybiegów, trzy razy nie puszczono Kozerskiego.

Świadek Jakób Fass, niezaprzysiężony, szynkarz w Węgrzcach, zeznaje szczegóły przybycia do karczmy Kozerskiego z Mistalem. O tych szczegółach jednania fury przez Kozerskiego w Węgrzcach zeznaje także świadek Jan Zasada.

Dalszy świadek, Piotr Wardyła, zaprzysiężony, jest jednym z owych dwóch furmanów, którzy z Kozerskim do Krakowa przyjechali i tu zostali razem z nim aresztowani. Godząc furę, nie chciał najpierw Kozerski powiedzieć, co w paczkach będzie, potem dopiero powiedział, że w paczce będzie odzienie i zegarki. Wardyła nie chciał jechać, ale go skłoniła żona ze względu na zarobek. Zgodził się ostatecznie Wardyła jechać w towarzystwie Ciaćmy. W czasie całej jazdy do Krakowa, spał Kozerski w najlepsze. W mieście już pytali się o drogę kaprala i żołnierza policyjnego oraz dorożkarza. Dobiwszy się do domu przy ulicy św. Gertrudy, nie zastali Hradila, więc ze stróżem domu, Wojtusiakiem rozpoczęli za nim poszukiwania po restauracjach. Do restauracji Rosenstocka weszli wszyscy i tu zostali aresztowani. Kozerski nie chciał się przyznać do listu, a gdy mu takowy odebrano, krzyknął: „Rany boskie, jużem się teraz dostał!" Wardyła ubolewa, że jest człowiek „zarobkowy", a tu parę dni niewinnie musiał w areszcie „krepirować".

Przewodniczący i prokurator Doliński przedstawiają Kozerskiemu na podstawie zeznań Wardyły, że wiedział dokładnie, o co rzecz idzie, że chciał ukryć list, a przecież nie było powodu do ukrywania listu, gdyby Kozerski był przyjechał po odzienie i zegarki, tem więcej nie byłoby powodu do wykrzyku: „O, rany boskie, jużem się dostał! — Kozerski obstaje przy tem, że nie wiedział o niczem innem, tylko o zegarkach i odzieniu.

Z znania Wardyły potwierdza następujący świadek, Antoni Ciaćma, zaprzysiężony; jest to drugi z owych dwu furmanów, którzy z Kozerskim do Krakowa przyjechali i tu zostali razem aresztowani.

Świadek Wojciech Wojtusiak, stróż domu przy ul. św. Gertrudy, gdzie się mieściła kancelarja pułkowa, zeznaje, jak przybyli w nocy Kozerski, Ciaćma i Wardyła, a dalej, jak Kozerski udał się z listem do Hradila na górę i nikomu listu dać nie chciał, tak tu, jak potem w restauracji Rosenstocka, tłómacząc się tem, że ten list tylko do własnych rąk adresata oddać może. Świadek ofiarował się pójść poszukiwać Hradila, bo cała sprawa intrygowała go, tem więcej, że od Kozerskiego się dowiedział, iż on z Michałowic przyjechał.

Komisarz policji dr. Banach zeznał, że Strumpfnerowie po aresztowaniu wypierali się wszystkiego i wszystkich listów.

Rozprawę odroczono po godzinie 3. po południu do godziny 9. rano dnia jutrzejszego.

Jutro jak świadek stanie Tomasz Henek, ów mleczarz z Królestwa, który przynosił z granicy listy do Strumpfnerów.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Przemysł cukrowniczy. Prezydent związku producentów cukru w Pradze, fabrykant Hodek, ogłosił studjum o podatku od cukru i stawia następujące żądania celem podniesienia tej gałęzi przemysłu: 1. Podwyższenie premji eksportowej z 1 zł. 60 ct. na 3 zł. 2. Kontyngentowanie ogólnej produkcji Austro-Węgier do wysokości 8 i pół miljonów cetnarów metrycznych. 3. Podział tego kontyngentu między obie połowy monarchji wedle dotychczasowego stosunku kontyngentowego. 4. Rozdział między poszczególne fabryki. 5. Podniesienie podatku konsumcyjnego.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych ogłasza: Ruch austrjacki z koleją Werra, a względnie zachodnio-niemiecko-austro-węgierski związek kolejowy (ruch z Austrją).

Od 1. kwietnia 1894 roku obowiązująca taryfa towarowa dla ruchu austrjackiego z koleją Werra będzie od 1. stycznia 1896 roku począwszy nadal tylko dodatkiem do zeszytu taryfowego 1 i 2 zachodnio-niemiecko-austro-węgierskiego związku kolejowego.

Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości, iż Towarzystwo gospodarskie w Wiedniu urządza tamże w Praterze w czasie od 9. do 14. maja 1896 roku, drugi międzynarodowy targ na maszyny rolnicze, który ma na celu dać sposobność tak rolnikom do najlepszego zaspokojenia swych potrzeb, jak i towarzystwom rolniczym do obznajomienia się z najlepszymi systemami maszyn rolniczych. Współudział fabrykantów maszyn obejmuje 10 oddziałów, a w poszczególnych grupach projektowane są także doświadczenia i próby najnowszego postępu na polu techniki rolniczo-maszynowej.

Dotyczące zgłoszenia przyjmuje specjalny komitet w Wiedniu (I Herrengasse 13) najpóźniej do 15. marca 1896 roku, zaś zgłoszenia prób i doświadczeń mają nastąpić do 1. marca r. b. w tymże komitecie, który też udziela wszelkich bliższych wyjaśnień i informacyj.

Kraków 14. stycznia. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą 7·50 do do 7·85, czerwoną 7·45 do 7·80 zł., żółtą 7·45 do 7·80 zł., żyto nowe 6·70 do 6·90 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·70 zł., na paszę 5·35 do 5·50 zł., owies 5·70 do 6·15 zł. wykę —·— do —·— zł., rzepak 9·— do 9·25 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Meljoracje. Ekspozytura krajowego biura meljoracyjnego w Stanisławowie zawiadamia wszystkich tych, którzy mają zamiar przeprowadzić meljoracje swoich gruntów, że z rokiem bieżącym ustaje pomoc techniczna krajowego biura meljoracyjnego, na koszt funduszu krajowego, a tylko te zgłoszenia o bezpłatną pomoc biura, tak do wypracowania planów, jak i do wykonania zaprojektowanej meljoracji uwzględnione zostaną, które najpóźniej wniesione zostaną do końca lutego b. r.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesienia z Londynu na onegdajszem posiedzeniu dyrektorów *Chartered Company* nie byli obecni książę Fife i książę Abercorn. Rozumie się, że do tej nieobecności przywiązują znaczenie polityczne.

Cecil Rhodes, były prezydent ministrów Kaplandu opuścił już Kapstadt i udaje się do Anglji. Opowiadają, że na polu bitwy pod Kruegerdorpem znaleziono notatnik kieszonkowy ze szczegółowemi instrukcjami dla inwazji. Przesłano go natychmiast prezydentowi Transwalu Kruegerowi.

Angielski sekretarz stanu Balfour miał przed licznem audytorjum mowę, w której podniósł wspaniałomyślność Kruegera, i jego wielki polityczny rozum, oraz wyraził nadzieję, że Krueger, widząc, iż większość ludności stanowią cudzoziemcy i większą część podatków płacą, przyczyni się do przeprowadzenia jaknajprędszego reformy konstytucji. Transwal jest państwem, posiadającem na wewnątrz wolny i niezawisły rząd, atoli żadne państwo nie może temu przeczyć, że polityka zewnętrzna Transwalu podlega dozorowi Anglji.

W sprawie zatargu wenezuelskiego oświadczył Balfour, że Anglja nie dopuści, aby się inne państwa miały w sprawę mięszać i spodziewa się, iż sprawa będzie pokojowo pomiędzy Anglją a Stanami Północnymi załatwiona, chociaż Anglja nigdy nie była do wojny lepiej przygotowana jak obecnie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 17. stycznia. Przybył tu węgierski minister Daranyi i konferował z Badenim i Ledeburem w sprawach weterynaryjnych, będących w związku z ugodą.

Wiedeń 17. stycznia. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem hr. Badeniego narada gabinetowa.

Wiedeń 17. stycznia. *Neues Wiener Tagblatt*, cytując wiadomość *Dziennika Polskiego* o odroczeniu wyborów gminnych, uważa, że wybory odbyć się powinny mimo wniesionego zażalenia.

Stara *Presse* cytuje tę wiadomość bez komentarzy.

Tryjest 17. stycznia. Wiadomość o zwycięstwie Włochów pod Makalle, podana przez tutejsze dzienniki, okazała się umyślną mistyfikacją.

Berlin 17. stycznia. W parlamencie uzasadniał Kanitz wniosek dotyczący monopolu zbożowego, wskazując na konieczność dźwignięcia rolnictwa.

Imieniem rządu odpowiedział Marschall, że o ogólnem przesileniu rolniczem mowy nie ma, a już same traktaty handlowe stoją wnioskowi Kanitza na przeszkodzie. Dziś więcej jak kiedykolwiek leży na klasach posiadających obowiązek wstrzemięźliwości w żądaniach.

Herbert Bismarck przemawiał za wnioskiem, poczem rozprawę odroczono.

Berlin 17. stycznia. Podczas wczorajszego posiedzenia parlamentu doniósł pewien konserwatywny poseł prezydentowi, że przy okrzyku: *„Hoch!"* na cześć cesarza, niektórzy dziennikarze nie powstali z miejsc. Zarządzone śledztwo (!) wykazało, że dziennikarz, należący zresztą do obozu rządowego, wśród gorączkowej pracy zapomniał o powstaniu.

Paryż 17. stycznia. W radzie gabinetowej podał Berthelot do wiadomości, że pomiędzy Francją a Anglją podpisany został onegdaj układ w sprawie siamskiej. Terytorjum Muangsin wraca do Francji, a rzeka Mekhung stanowić ma granicę.

Paryż 17. stycznia. Prezydentem senatu wybrany Loubet.

Bawi tu *incognito* książę Ferdynand bułgarski. Według *„Agence Havas"* — dotyczy pobyt księcia wyłącznie interesów familijnych.

Paryż 17. stycznia. W sprawie Lebaudy'ego aresztowany został znany fejletonista Charles des Perrieres. Mnożą się podejrzenia o szpiegostwo przeciw aresztowanemu St Cère.

Londyn 17. stycznia. Według *Daily Post* — Austro-Węgry budują cztery nowe statki wojenne.

Londyn 17. stycznia. Zawarcie francusko-angielskiego układu co do Sjamu uważają dzienniki za dowód znakomitych relacyj pomiędzy temi państwami.

Stambuł 17. stycznia. W liście do sułtana wypowiada królowa Wiktorja nadzieję bliskiego uspokojenia się Anatolji i powrotu do normalnych stosunków.

Wiedeń 17. stycznia. Wczoraj odbyły się tu w „zakładzie doświadczalnym dla reprodukcji i fotografji" próby nowego wynalazku prof. Roentgena z Wuerzburga. Próby potwierdziły w zupełności wszystko, co podał Roentgen. Mianowicie dobrze udała się fotografja szkieletu nogi żyjącego człowieka.

Wiedeń 17. stycznia. Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze Rajmunda urządziła publiczność gorącą owację dla dyrektora tego teatru, znanego krytyka Mueller-Guttenbrunna, którego wydział, zarządzający teatrem, nagle zasuspendował wskutek intryg kliki aktorsko-dziennikarskiej.

Wiedeń 17. stycznia. Redaktorowie *Arbeiterztg* Adler i Brettschneider oskarżeni z powodu artykułów o prześladowaniu ks. Stojałowskiego zostali przez sąd przysięgłych uwolnieni.

Wiedeń 17. stycznia. W tych dniach nastąpi publikacja nominacyj Guttenberga i Rittnera na ministrów.

Koerber będzie przeniesiony jako szef sekcyjny do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie prawdopodobnie zastąpi Erba.

Praga 17. stycznia. *Narodni Listy* potwierdzają dzisiaj w zupełności zapowiedziany przez *Dziennik Polski* jeszcze w grudniu r. z. projekt reformy wyborczej i uzupełniają go interesującymi szczegółami.

Według *Narodnich Listów*, w piątej kurji, która otrzyma 72 mandatów, będzie każdy pełnoletni uprawniony do głosowania. Miasta wielkie mają tworzyć same dla siebie ciała wyborcze z wyborem bezpośrednim, miasta mniejsze wybierają razem z gminami miejskiemi i wprawdzie pośrednio, każdy sejm jednak może i dla nich zaprowadzić wybory bezpośrednie.

Galicja wybiera 15, Czechy 18, Austrja Dolna 9, Bukowina 2, Szląsk 4, itd.

Narodni Listy uważają szanse tego projektu w radzie państwa za korzystne.

Rzym 17. stycznia. Z Massawy donoszą o ponownym ataku Abisyńczyków na Makalle. Abisyńczycy odparci zostali z jeszcze większemi stratami. Askarysi, znajdujący się w służbie włoskiej, zrobili z fortu wycieczkę i zaopatrzyli się w nowy zasób wody.

Paryż 17. stycznia. Izba wybrała wiceprezydentami posłów Sarrieu, Claurel i Deshaner.

Paryż 17. stycznia. Sądy uwięziły dziennikarza Karola Perrieres, który jest współwinnym nym w sprawie Lebaudy'ego.

Stambuł 17. stycznia. Attaché ambasady auttrjackiej Giesl otrzymał od sułtana order Medżidże drugiej klasy.

Tarnów 17. stycznia. Dziś przed południem zmarł tutaj ksiądz Józef Leśnia, infułat dziekan kapituły tarnowskiej. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano.

Paryż 17. stycznia. Na giełdę w Bordeaux wpadł wczoraj człowiek, którego identyczności dotąd nie stwierdzono i na oślep grubym kijem wywijając, zranił kilku ajentów giełdowych. Aresztowany odmawia odpowiedzi na wszystkie pytania.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 17. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·30 do 7·34 na jesień od 7·45 do 7·47, owies na wiosnę od 6·45 do 6·47, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 4·74 do 4·75, żyto na wiosnę od 6·66 do 6·68, na jesień 6·46 do 6·48, rzepak na termin zimowy od 10 — do 10·10 na termin jesienny od 11·10 do 11·20.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 14·— do 14·05, loco Ołomuniec od 13·15 do 13·25 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę: od 13·35 do 13·45. Rafinada: I. loco Wiedeń od 31·75 o 32.— II. od 31·25 do 31·75. II. od 32·75 do 33·— Kostki 32·25 do 32·75. Usposobienie silne.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf, bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·— do 20·25, przejrzysta od 20·50 do 20·75, „Kaiseroel" od 21·50 do 22·—, amerykańska od 22·25 do 22·50.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 56·— do 57·— słonina biała bez opakowania od 48·50 do 49·50 Łój od 28·50 do 29·—.

Giełda pieniężna Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 359·75, węg. kredyty 402·—, uniony 294·—, laenderbanki 242·—, sztacbany 353·50, lombardy 100·—, Rima 247·—, alpiny 83·80, losy tureckie 58·20.

Berlin 17. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 223·60 (359·89), sztacbany 148·75 (353·45), lombardy 42·25 (99·95), Disconto —·—. Usposobienie osłabione.

Frankfurt 16. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 301·87 (360·56), sztacbany 302·12 (354·38), lombardy 85·75 (100·04). Laura 144·—, Harpenor —·—, Disconto 205·80. Tendencja słaba.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 17. stycznia godz. —. min. —.

Akcje kred.	360 —	Wied. losy	—·—
Alpiny	83·25	Akcje tytoz.	190 —
Kredyty węg.	404·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·80
Anglobanki	166·50	Elbethale	277·25
Unjony	293 —	Länderbanki	240 —
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	122 —
Nordbany	—·—	Bankvereiny	142·25
Lombardy	99·50	Wspólna rentap.	—·—
Losy tureckie	58 —	Ruble	128·75
Staatsbahny	351·25	100 marek niem.	59·20
Czerniowieckie	291 —	Napoleond'ory	9·58
Gal. obl. prop.	97·25		

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. stycznia 1896 r

HOTEL ŻORZA. A. hr. Cetner z Podkamienia. A. Garapich z Zagórza. O. Horodyński ze Złoczowa. T. hr. Keziebrodzki z Londynu. J. Klostersky z Drohowyża. K. Drahanowsky z Kamionki Strumiłowej. W. Mac Garvey z Gorlic. L. Stéfel z Krosna. M. Greck z Bukowiny.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. W. Żelazowski z Rudek. M. Malczewska z Krakowa. Br. Lang z Wieczorki. Nachodsky, D. Udrycki z Motów Wielkich. A. Rożnowa z Hanaczki. W. Traczewski z Kurzan. K. Traczewski z Chinewa. W. Paluszyński, K. Nowosielecki z Królestwa.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy Wielmożnym Panom doktorom: Wiktorowi Opolskiemu, radzcy sanitarnemu, Eugenjuszowi Pokornemu, c. i k. lekarzowi sztabowemu, Józefowi Selzerowi i Dawidowi Hellamowi, sekundarjuszom szpitala powszechnego najserdeczniejsze podziękowanie za pełne trudu i poświęcenia, oparte na głębokiej wiedzy, za starania okazane przy leczeniu długą i ciężką chorobą złożonego ś. p. księdza infułata Andrzeja Mazuraka.

Lwów dnia 16. stycznia 1896 roku.

Rodzina dr. Kozłowskich i Piaseckich.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Ograny fortepian za mierną cenę do sprzedania. Ul. Akademicka 24.

Kandydat notarjalny do substytucji uzdolniony poszukuje umieszczenia. Adres: *J. Schneider*, Biała.

Senzacyjne! Świeżo wyszło: „Dom Samobójców czyli Tajemnice Montecarlo“. Do nabycia w księgarniach 25 centów. 32

Wdowa po oficjaliście prywatnym poszukuje umieszczenia do zarządu domu lub za klucznicę. Wiadomość pod literą: P. P. ul. Chorąższczyzny 22, pierwsze piętro. 31

Ul. Wałowa l. 2, róg placu Marjackiego I. piętro. Wielka wyprzedaż mebli, obrazów, porcelan, antyków, makat, brązów, nipsów. Ceny przystępne. Otwarte codzień od 10. do 5. 33

Kompletne wyprawy kuchenne wyrobów żelaznych, blaszanych, mosiężnych, nożowniczych, drewnianych, sitarskich, z alpaki i chińskiego srebra itp. (z wyjątkiem porcelany) poleca *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry). Cenniki ilustrowane do dyspozycji. Przy większym zakupnie odpowiedni opust.

Do egzaminu z rachunkowości ogólnej i państwowej przygotowuje w krótkim czasie pod przystępnymi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Dzien. Polsk.“

Były więzień z roku 1863 i 1864, który dźwigał swego czasu ciężkie kajdany i za kraj wszystko stracił, przez co dług; ojczyźnie dawno spłacił — usunięty przez Bismarka od rodziny, dziś znajduje się w nader krytycznem położeniu; ruszony paraliżmem odwołuję się do patrjetyzmu tych, którzy być może sami cierpieli z prośbą o pomoc pod adresem: „A“ Administracja „Dzien. Polskiego“.

Fortepianista, grający znakomicie na wieczorkach. Ulica Polna l. 4, I. piętro.

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka,* plac Halicki l. 2. 825

Tokarni żelaznej małej w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Polskiego“, Lwów, plac Marjacki 6.

Kandydat notarjalny uzdolniony do substytucji i mający praktykę adwokacką, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków. Lwów poste restante L. M.

P. T. dla uświetnienia kostjumowych balów (krakowskie wesele) winienby w programach „krakowiak“ figurować — bywa niestety! pomijamy, a zniechęcenie dla pięknego tańca łatwe do wytłumaczenia, gdyż utracił zupełnie na rytmicznej prawdzie stracił naturalnie na typie i stał się parodją! Złowrogiemu zapobiega z łaski Boskiej, talent i praca sumienna nauczyciela tańców *Emila Dworzaka.*

Bióro Wywiadowcze i Ogłoszeń **Karola Zakrzewskiego** w Tarnopolu ma 14 posad ekonomów na pensję od 150—300 zł. etc. Poleca się pp. oficjalistów tylko ze sprawdzonemi świadectwami. Potrzebni natychmiast maszyniści, kowale, stelmachy, ogrodnicy, kucharze, lokaje, chłopcy kredensowi, klucznice, bony, guwernantki. Sklep z przybocznym pokojem przy ul. Gimnazjalnej do wynajęcia.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia zaraz do najęcia Sapiehy 5.

J. MICHNIK
w Bochni.
GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY
1-szej galicyjskiej
SUSZARNI OWOCÓW i WARZYW
w Bochni, poleca:
Grzyby krajowe jadalne
(Morchella esculenta)
Nr. 1. za 1 klgr. 1 złr, 80 ct.
„ 2. „ 2 „ 20 „
„ 3. wybierane same główki 1 klg 2 złr. 50 ct.
tudzież
Miód pszczelny z pasiek
okolicy bocheńskiej 1 klg. po 75 ct.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą 1085 1—10

Renomowana axminsterska
Fabryka dywanów
poszukuje dla Lwowa i terenu podróżnego wschodniej Galicji i Bukowiny, zdolnego **agenta.** Oferty tylko od znajomych z tą branżą pod R. T. poste restante **Rossbach** w Czechach

Kasyno w Stanisławowie
chce od 1. maja wydzierżawić we własnym nowym gmachu lokal umyślnie zbudowany 2063 1—2
na publiczną restaurację.
Zgłoszenia przyjmuje do 15. lutego i bliższe warunki listownie poda
Wydział Kasyna.

Powieści W. hr. Łosia.
Następujące powieści
używające niebywałego powodzenia
są na wyczerpaniu:

Nera Polacca	1 tom 2 zł. 50 ct.
Hrabina	1 tom 2 zł. 50 ct.
Aktorka	1 tom 2 zł. 50 ct.
High life Doktor	1 tom 2 zł. 50 ct

Skład główny: we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta. w Krakowie u Gebethnera i Sp.
Wydawnictwa księgarni G. Centnerszwera w Warszawie 2

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miasta z dnia 30. grudnia 1895 rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady praktykanta konceptowego przy Magistracie miasta Stanisławowa z adjutum 800 zł rocznie.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:
1. prawem obywatelstwa austrjackiego;
2. metryką urodzin, wskazującą, iż nie przekroczyli 40 roku życia;
3. świadectwem zdrowia;
4. świadectwem moralności;
5. świadectwem trzech egzaminów państwowych, prawniczych lub uzyskanego stopnia doktora praw na wszechnicy austrjackiej;
6. świadectwem dotychczasowego zajęcia. 1083 1—2

Podania o nadanie tej posady należy wnosić najdalej do 10. lutego 1896 roku do Magistratu.

Magistrat król. woln. miasta
Stanisławowa, dnia 14. stycznia 1896.

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:
August Schellenberg i Syn
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1.
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe, monety i t. p.
po kursie dziennym nie doliczając żadnej prowizji
oraz
Losy na spłaty miesięczne
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

Oczywisty dowód. — Stara kokietka oddawna już stara się zwrócić na siebie uwagę sąsiada z przeciwka. Kiedyż siada do fortepianu i przy otwartem oknie wykonywa z wielkim nakładem uczucia „La priere d'une Vierge“.
— Marysiu — rzecze po chwili do służącej — zobaczno, czy ten pan mnie słyszy...
— O, słyszy! — zapewnia Marysia.
— Zkądże wiesz o tem?
— Bo właśnie w tej chwili zamyka u siebie okno...

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:
EUCALYPTUS ESSENCJA DO UST
Austr. węg. patent. — Zaszczytna wzmianka Paryż 1878.
Najściślej antiseptyczna; niezawodna przeciw cuchnieniu z ust, **Dr. C. M. Fabera,** lekarza przybocznego ś. p. J. C. M cesarza Maksymiliana I. i t. d. **Główny skład rozsyłkowy: Wiedeń, I., Bauernmarkt Nr. 3.** Składy we wszystkich aptekach, drogeriach i perfumerjach. Tamże do nabycia: **C. i k. uprz. spec. mydło do ust dr. C M. Fabera** 533 1—6

Nauczyciel. Hans, powiedz mi, co to za zwierzę?
Hans (milczy).
Nauczyciel. Z czegóż twój ojciec robi kiełbasy?
Hans. Nie powiem, boby mię ojciec zaraz wybił.

Pożyczki

od 500 złr. w góre, na procent bankowy, do spłaty w małych ratach miesięcznych, mogą otrzymać pp. urzędnicy, oficerowie, pensjoniści, lekarze i t. p. Kaucje służbowe p. urzędnicy na 5% także XI. rangi. Zapytania listowne pod „Bez kosztów“ poste restante Lwów.

Jeszcze krótki czas
wyprzedaje się różne meble i garnitury, lustra z konsolami o 36% taniej jak wszędzie
A. LUFT
Lwów, ul. Halicka l. 7.

Wyborne wędliny
buljon i ciasta domowe:
Szynki sposobem francuskim marynowane, głowizna zwijana i kiełbasa po 85 ct., polędwica w pęcherzu po 1·20 ct, ozory wołowe po 90 ct., pasztet z dziczyzny po 9 zł. za sztukę, buljon przedni I. sorta 6 zł., II. sorta 4 zł, wszystko za jeden kilogram, poleca Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 1056 1-11

HEMOROIDY
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.
We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Ehrbara; w Krakowie w aptekach PP.: Redyka i Wiszniewskiego. 14

Herbata
rzeczywiście chińska, przez Rosję sprowadzana, o wybornym smaku. Pakiet 125 gramów. Nektar książęcy 63 ct. Perła Chin 75 ct Bukiet królewski zł. 1 —. Kwiat cesarski zł 1·25.
Kazimierz Lewicki
Lwów, Trybunalska

Zupełna
Wysprzedaż
Buljonu.
Z powodu zmiany systemu gospodarstwa po zniżonych cenach tylko krótki czas. Buljon Nr. I. po zł. 5·80, Nr II. po zł. 4·80. **Dwór Łapszyn — Brzeżany.** (Imp.) 1088 1—4

NOWY WYNALAZEK
PARFia **IXORA**
ED. PINAUD

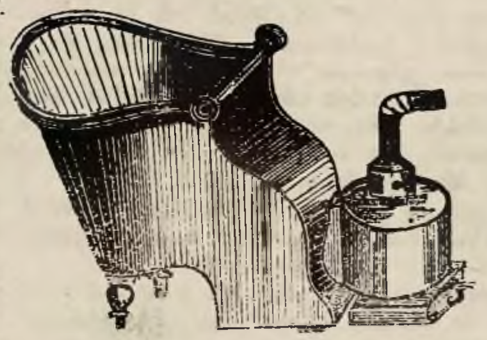
Mydło	à l'IXORA
Eszencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulᵈ de Strasbourg, 37



Jedyna niezawodna trucizna
na szczury, myszy domowe i polne.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nie szkodliwa.**
Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i zł. 1. pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem 2198 1—?
Skład i laboratorjum przetworów chem.
JANA MICHNIKA
mag. farm.
w Bochni.
1 kl trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.
Hurtowny skład na Lwów: **L. Włodek i A. Krajewski.** — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl: S. Łepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Wareż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

PASTA DE NAFÉ i SYROP
de **DELANGRENIER,** w Paryżu, 53, ulica Vivienne.
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środki piersiowe nieszkodliwe używają się z pomyślnym skutkiem przeciw katerom, grypie, influenzie, kokluszowi, i t. p. We Lwowie: u PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, Ruckera i we wszystkich aptekach.



ZAKŁAD BLACHARSKI
dwukrotnie nagrodzony na wystawach krajowych
Feliksa Schächtera
ul. Jagiellońska 18. we Lwowie
poleca
Wanny fotelowe z aparatami do ogrzewania, wanny i wanienki cynkowe, klozety pokojowe, tusze i wszelkie naczynia kuchenne. — Cenniki gratis i franco. 1089 1—3

Drzewo opałowe
doborowe i suche
utrzymuje zawsze na składzie
przy ul. Grodeckiej l. 99.
Bank rolniczy we Lwowie.
Zamówienia przyjmuje się w biurze Banku przy placu Smolki l. 5. 1012 1—2

DONIESIENIE.
Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że po wystąpieniu ze spółki dawnej firmy:
S. GABRIEL i J. CHLEBOWNIK
urządziłem przy ulicy **Halickiej** pod liczbą 4, obok kaplicy Boimów
Handel bielizny i towarów modnych
i takowy pod własną firmą: 1055 1—1
Jan Chlebownik
nadal prowadzić będę. Dziękując za okazaną przychylność i zaufanie przez sześcioletni przeciąg czasu firmie wspólnej — ośmielam się polecić łaskawej pamięci i względom Szan. P.T. Publiczności, a staraniem mojem będzie zaskarbione wspólne zaufanie nadal i mojej firmie utrwalić.
Kreślę się z wysokim szacunkiem
(Impr.). *Jan Chlebownik.*

GŁÓWNY SKŁAD dla GALICYI



VERITABLE BENEDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine“, znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“, a mianowicie:

we Lwowie dostać można u pp.:
Józefa Ehrlicha, kawiarnia teatralna;
w Grand Café i w Restauracji;
Musiałowicza i Janika, ulica Trzeciego Maja l. 2;
Alberta Szkowrona, plac Marjacki;
w cukierniach Hausera i Bieleckiego, ul. Karola Ludwika l. 11;
Kosteckiej, dawniej Maciej Kostecki, ul. Karola Ludwika l 12.

NAFTUŁA TOEPFER
HANDEL WIN i RESTAURACJA
Lwów, Trybunalska 12,
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały**
także w abonamencie.
Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Preblauska szczawa
najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, formowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brighta. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym djetetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd szczawów w Preblau,** poczta St. Leonhard, Karyntja. 501 1—26

HOTEL „WIKTORJA“
ul. Hetmańska l. 8.
pokoje od 80 ct. do 4 zł. 20 ct.
Restauracja i handel win.

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miasta z dnia 30. grudnia 1895 roku rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady budowniczego miejskiego przy Magistracie miasta Stanisławowa.

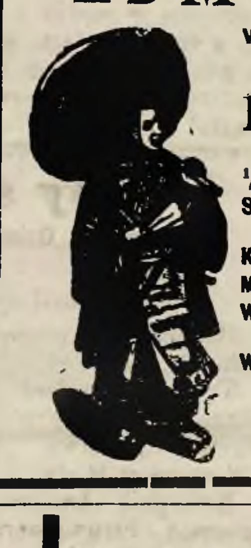
Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:
1. prawem obywatelstwa austrjackiego;
2. metryką urodzin, wskazującą, iż nie przekroczyli 40 roku życia;
3. świadectwem zdrowia;
4. świadectwem moralności;
5. świadectwem dwóch egzaminów państwowych szkoły politechnicznej, lub zamiast egzaminów państwowych świadectwem egzaminu na inżyniera budowy lub architekty z upoważnieniem rządowem w myśl rozporządzenia ministerstwa dla spraw wewnętrznych z 8. lutego 1886 Dz. ust. kraj. nr. 14. z r. 1887.
6. świadectwem dotychczasowego swego zajęcia.

Z posadą tą, która na przeciąg pierwszego roku zostanie nadaną prowizorycznie, połączona jest płaca 1000 zł. i 200 zł. w. a. dodatku aktywalnego rocznie, tudzież prawo do dwóch pięcioleci po 100 zł. w. a. rocznie.

Podania o nadanie tej posady należy wnosić najdalej do 20. lutego 1896 r. do Magistratu. 1082 1—2

Magistrat król. woln. miasta
Stanisławowa, dnia 14. stycznia 1896.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

½ kl. Congo	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wyslewki herbaciane	1.30
Wyslewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	½ k.	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grub. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1005 1—7
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hotel', restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Nowości: Na karnawał
Nowości: Koszule męskie
Nowości: Kołnierze i mankiety
Nowości: Krawaty balowe
Nowości: Rękawiczki balowe
Nowości: Kapelusze składane najnowszy patent.
1023 1—?
Otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje po najtańszych cenach.
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.